NAFTA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
SPRAWOM
PRZEMYSŁU
NAFTOWEGO
WYDAWANY
PRZEZ
ZWIĄZEK
POLSKICH
PRZEMYSŁOWCÓW
NAFTOWYCH

ROK XVIII
1939
LUTY – MARZEC
Nr — 2–3

TREŚĆ:

CENA ZESZYTU 2.50 ZŁ. — PRENUMERATA ZŁ. 14 ROCZNIE. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 90 ZŁ., PÓŁ STR. 50 ZŁ., ĆWIERĆ STR. 30 ZŁ. — RK. P. K. O. LWÓW, BANK NAFTOWY S. A. Nr. 501.871.

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, ULICA KOŚCIUSZKI 7. II. P. Tel. 289-85.

PRZEDRUK DOZWOLONY ZA PODANIEM ŹRÓDŁA

NAFTA

Rocznik XVIII LUTY-MARZEC 1939 Zeszyt 2-3

Redaktor: JÓZEF SZLEMIŃSKI

Od Redakcji

Wskutek braku miejsca w niniejszym zeszycie zmuszeni byliśmy druk zakończenia artykułu pióra naszego redaktora p. Józefa Szlemińskiego pt. „Cele zadania i rola Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego" odłożyć do następnego zeszytu.

Śp. Mieczysław Longchamps de Berier

Mieczysław Longchamps nie żyje. Zmarł dnia 7 marca br. w Polance, obok Krosna. Odszedł w zaświaty jeden z najstarszych i najwybitniejszych nafciarzy, który pracy w tym przemyśle poświęcił się od najwcześniejszych lat. Ubył z szeregów polskiego przemysłu naftowego jeden z jego pionierów, jeden z rzędu tych, co ów przemysł u nas tworzyli od podstaw. Zaliczał się do pokolenia, które przemysł ten ukochało całą duszą i zrosło się z nim jakby w jedną bryłę, oddając mu wszystkie swe siły. Bez tego przemysłu, bez codziennych trosk z nim związanych nie wyobrażał sobie życia. Był Zmarły do ostatka wierny fascynującej i zwodniczej nafcie i wytrwał w niej do końca. Związawszy się z przemysłem naftowym przeżywał w nim różne koleje losu, dzielił złe i dobre chwile. Był na wozie i pod wozem — jak się to zwykło mówić. Jak ten oracz niestrudzony — orał i orał świdrem bez ustanku, bez chwili odpoczynku polską glebę w jej zakątkach naftowych. Nigdy nie upadał na duchu, nie poddawał się zwątpieniom, lecz z wiarą i nadzieją kroczył wytrwale za pługiem wiertniczym z pogodnym obliczem i z uśmiechem na ustach, nawet w ciężkich chwilach. Mozolił się nieraz jak każdy nafciarz, ale nie załamywał się nigdy. Wierzył w odmianę, w pomyślny rezultat trudów naftowych i wiarę tę umiał przenosić na innych. Zmarły reprezentował skończony typ nafciarza ze wszystkimi niezbędnymi do pracy w tym przemyśle wartościami jak: zamiłowanie, głęboka wiara w powodzenie, cierpliwość, wytrwałość, zdolność do ryzyka, szeroka inicjatywa, rozmach, energia, pracowitość, dobra orientacja wreszcie w właściwościach tego przemysłu. Był On przy tym doskonałym fachowcem wiertniczym, a gruntowną znajomość tego zawodu zdobył w ciężkim trudzie długich lat pracy. Tego rodzaju ludzie tworzyli

przed laty nasz przemysł naftowy — dziś ich jest coraz mniej. Ostatni z nich już schodzą z posterunku.

Śp. Mieczysław Longchamps urodził się w roku 1876 w Dobromilu. Wprost z gimnazjum przeszedł do przemysłu naftowego, po czym wstąpił do szkoły wiertniczej w Borysławiu, którą ukończył. Po odbyciu przepisanej praktyki zdobył kwalifikacje na odpowiedzialnego kierownika kopalń naftowych. Pracę w przemyśle naftowym rozpoczął około roku 1893 w przed-



Śp. Mieczysław Longchamps de Berier

siębiorstwie Swego ojca w Rypnem, następnie kontynuował ją w Schodnicy w przedsiębiorstwie Swego przyszłego teścia — śp. Józefa Lenieckiego. Po odbyciu praktyki i ukończeniu szkoły wiertniczej, już jako wyszkolony wiertnik, pracuje w Słobodzie Rungurskiej i w Schodnicy. W roku 1898 wyjeżdża do Rumunii i obejmuje tam stanowisko kierownika kopalń firmy „Szczepanowski Wolski i Odrzywolski", działającej na tamtejszym terenie pod nazwą „Pecici—Błachowski". W Bustenari wykonuje wiercenie równocześnie kilku otworów świdrowych nie znanym wówczas jeszcze w Rumunii systemem kanadyjskim, zastosowanym u nas przez Mac Garveya i udoskonalonym przez Polaków. Osiąga tam bardzo dobre rezultaty wiertnicze i produkcyjne.

Po około 3-letnim pobycie w Rumunii powraca śp. Longchamps do kraju i rozpoczyna na nowo działalność wiertniczą w Borysławiu. Wysuwa się na czoło jako doskonały wiertnik, zwłaszcza przy wierceniach głębokich otworów. W miejscowości tej prowadzi początkowo wiercenia w roli kierownika kopalń, po upływie zaś krótkiego czasu już w roli dyrektora kopalń budapeszteńskiej firmy dra Stefana Freunda. Pod wpływem jednak wrodzonej przedsiębiorczości marzy wciąż o założeniu własnej kopalni. Wkrótce też tworzy własne spółki naftowe, staje na ich czele i podejmuje już samodzielnie wiercenia w Tustanowicach. Pod Jego wytrawnym kierownictwem wiercenia te osiągają duży sukces zarówno pod względem technicznym jak i produkcyjnym. Z licznej serii wierceń wykonanych przez Zmarłego, bądź na rachunek własnych spółek, bądź też tych, które wykonywał w roli kierownika kopalń — wymienić należy przede wszystkim kopalnie: „Śląsko", „Kujawy", „Wala" itd.

W czasie wielkiej wojny śp. Longchamps nie porzuca przemysłu naftowego i trwa w dalszym ciągu na posterunku. W roku 1918, po pokoju brzeskim, chroni u Siebie legionistów z 2 pułku ułanów, uciekających z Synowódzka, ukrywa ich u Siebie, daje im zatrudnienie i niesie wszelką pomoc, umożliwiając im tym sposobem przetrwanie najcięższych czasów.

Rozwija równocześnie bez przerwy bardzo żywą działalność wiertniczą ze zmiennym szczęściem. Niepowodzenia jednak nie załamują Go ani nie zniechęcają. Pochodząc z rodziny ziemiańskiej marzy śp. Longchamps o własnym kawałku ziemi i o własnym gospodarstwie wiejskim. Była

to jego druga namiętność. Nabywa też z czasem posiadłość ziemską Pławno, obok Radomska, i odtąd oddaje się również pracy na roli, ale przemysłu naftowego nie zdradza i nie porzuca go.

Nadeszły następnie dla śp. Longchampsa ciężkie bardzo czasy. Boryka się z przeciwnościami i zwalcza trudności ze spokojem i z tą pogodą, która Go nigdy do końca życia nie opuszczała. W ciężkiej sytuacji znalazł się wskutek niepowodzeń wiertniczych, gdyż wiercenia w Schodnicy i Toroszówce nie dały wyników. Lecz jak już stwierdziliśmy, nie załamało Go to. Uważał niepowodzenia za rzecz zwykłą w przemyśle naftowym, którą nie należy się zrażać i wierzył, że nadejdą lepsze czasy, że pracując — odrobi poniesione straty i wydobędzie się z trudności. Niestety, śmierć nie pozwoliła Mu na wykonanie tych zamiarów. Dosłownie zabrała Go z posterunku, na którym Go zastała.

W międzyczasie objął śp. Longchamps w dzierżawę od koncernu „Małopolska" zupełnie zaniedbaną kopalnię „Flora" w Wulce, obok Iwonicza. Dzięki Swej energii i wytrwałej żmudnej pracy — kopalnię tę uporządkował, rozbudował i przy pomocy nowych wierceń podniósł bardzo wydatnie jej produkcję. Jego rzutkości i wytrwałości kopalnia ta zawdzięcza swoją całkowitą regenerację.

Czynna natura Zmarłego nie pozwalała Mu jednak na ograniczanie się tylko do tego warsztatu pracy, toteż założył On również ostatnio kopalnię w Klimkówce, na której osadził Swego syna. Z Jego inicjatywy powstała też spółka naftowa pod nazwą „Sanocka Sp. Naft. z o. o." w Iwoniczu, która rozpoczęła wiercenia w Brzozowcu, koło Zagórza.

Śp. Mieczysław Longchamps był — wkrótce po wojnie — jednym z założycieli Spółki Akc. „Gazy Ziemne", której był przez pewien czas dyrektorem. Wyłącznie Jego staraniom przypisać należy nabycie przez tę firmę dużego obiektu kopalnianego w Schodnicy.

Zmarły brał żywy udział w życiu ogólnym przemysłu naftowego. Był czynnym członkiem Związku Polskich Przemysłowców Naftowych od chwili jego założenia. Przez pierwszych parę lat piastował w nim godność wiceprezesa Rady. W ostatnich latach wchodził zarówno w skład Rady jak i Zarządu tegoż Związku. Był radcą z ramienia Związku Polskich Przemysłowców Naftowych w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Zasiadał długie lata w Wydziale Krajowego Towarzystwa Naftowego we Lwowie. Był również przez jakiś czas prezesem Rady Nadzorczej Banku Naftowego.

Śp. Longchamps odznaczał się niezwykłymi zaletami serca i umysłu. Cechowała Go zwłaszcza wielka uczynność, koleżeństwo i dobroć. Był to naprawdę człowiek o gołębim sercu, niezmiernie przyjacielski — był też przez wszystkich lubiany i ceniony, nie miał niechętnych, a tym bardziej nieprzyjaciół. Należał do rzędu tych ludzi, na których przyjaźń i życzliwość w potrzebie zawsze można było liczyć. Dla Siebie niczego nie żądał, o żadne wyróżnienia ani godności nigdy się nie ubiegał. Słusznie nazywano Go też nafciarzem z krwi i kości. Za zasługi położone dla przemysłu naftowego, za ciężką i długotrwałą pracę w tym przemyśle odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pracował nieprzerwanie, nawet w chwilach, kiedy zdrowie szwankowało i siły odmawiały Mu posłuszeństwa. Toteż śmierć nadeszła rychło, przerwała to życie, które mogło jeszcze niejedną usługę oddać przemysłowi naftowemu, zwłaszcza w tych czasach, kiedy tak niewiele mamy jednostek przedsiębiorczych, z dużą inicjatywą

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy

Zmarłego odbyło się w Krośnie, dnia 9 marca, w kościele OO. Franciszkanów, po czym nastąpiło odprowadzenie zwłok na dworzec kolejowy w Krośnie, celem przewiezienia ich na miejsce wiecznego spoczynku w Pławnie. W obrzędzie pogrzebowym w Krośnie wzięli udział gromadnie nafciarze z bliższych i dalszych okolic. Zjawili się licznie przyjaciele i koledzy oraz towarzysze trudów nafciarskich Zmarłego, by Go pożegnać po raz ostatni.

W słowach pełnych żalu żegnali Zmarłego imieniem Związku Polskich Przemysłowców Naftowych — prezes, p. gen. Stanisław hr. Szeptycki, imieniem Krajowego Towarzystwa Naftowego — p. Wit Sulimirski oraz przedstawiciel robotników.

Pogrzeb odbył się dnia 10 marca br. w Pławnie z udziałem całej Rodziny Zmarłego, okolicznych ziemian i miejscowej ludności. Uczestniczył również w pogrzebie Naczelnik Wydziału Nafty Ministerstwa Przemysłu i Handlu — p. inż. Henryk Salomon de Friedberg — w roli przedstawiciela tegoż Ministerstwa. Związek Polskich Przemysłowców Naftowych reprezentował członek Rady i Zarządu — p. dyr. Józef Szlemiński.

Nad otwartą mogiłą przemówienie żałobne wygłosił p. Naczelnik Friedberg, który pożegnał zmarłego steranego życiem Nafciarza imieniem Ministra Przemysłu i Handlu, właściwego Departamentu i Wydziału Nafty w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. W słowach pełnych uznania podniósł Jego zasługi na polu twórczości naftowej. Zwracając się do Rodziny Zmarłego dodał, że towarzyszące śp. Mieczysławowi Longchampsowi w ostatniej wędrówce słowa uznania i wdzięczności za poniesione trudy winny być dla niej pociechą w głębokim smutku, a dla syna zachętą do pójścia w ślady Ojca.

I my Cię żegnamy, Panie Mieczysławie, drogi nasz Przyjacielu, ze szczerym smutkiem i głębokim żalem, że nas przedwcześnie opuściłeś. Bo nam potrzeba było Ciebie, zwłaszcza w chwilach ciężkich, Twej pogody i Twej wiary, tych walorów, które stanowią też bodaj najważniejszą cechę prawdziwego nafciarza. Odpoczywaj więc w spokoju po trudach życia w gronie tych kolegów i przyjaciół, z którymi razem polski przemysł naftowy tworzyłeś, a których tam bardzo wielu już niestety znajdziesz.

Sprawa ustawy naftowej

W najbliższym czasie ma być — jak się dowiadujemy — wniesiony ponownie do Sejmu projekt ustawy zmieniającej dotychczasowe nasze prawo naftowe, datujące się jeszcze z czasów austriackich. Oświadczył to publicznie p. Dyrektor Departamentu Ministerstwa Przemysłu i Handlu R. Dittrich, na zebraniu Rady Gospodarczej Małopolski Wschodniej. Czy będzie to ten sam projekt pod nazwą „projekt ustawy o ułatwieniach w poszukiwaniu i wydobywaniu minerałów bitumicznych", który był wniesiony do poprzedniego Sejmu, czy też całkiem inny, czy wreszcie może i ten sam, ale zmieniony gruntownie, nie do poznania w wielu istotnych punktach — tego oczywiście nie wiemy. Ówczesny projekt nie wszedł nawet pod obrady. Okoliczność zatem, że Rząd przystępuje ponownie, czy też zamierza przystąpić — do zmiany obecnej ustawy naftowej, skłania nas do zabrania głosu w tej sprawie i do wypowiedzenia na ten temat pewnych istotnych uwag.

Z chwilą wniesienia do Sejmu projektu ustawy o ułatwieniach w poszukiwa-

niu i wydobywaniu minerałów bitumicznych rozpętała się około niego istna burza potwornej, nie liczącej się z niczym demagogii. Nie było żadnej poważnej dyskusji, jak tego sama sprawa, jej dobro, a przede wszystkim wzgląd na interes już nie przemysłu naftowego, ale zainteresowanego w tym przemyśle, w jego rozwoju i w odkryciu nowych złóż naftowych — kraju wymaga. Nie szczędzono pod adresem przemysłu naftowego inwektyw, ale wyraźnych zarzutów nie stawiano, bo przecie chodziło tylko o wytworzenie nieprzychylnych ustawie nastrojów w opinii publicznej. Posługiwano się wyłącznie ogólnikami, ale w taki sposób, że ludzie stojący na uboczu, z dala od tego przemysłu, mogli się domyślać Bóg wie czego i przypuszczać, że właśnie w przemyśle naftowym dzieją się bardzo osobliwe rzeczy, albo że ów przemysł opanowała jakaś szczególna mafia czy też klika zaprzedańców, którzy sprzysięgli się na jego zgubę. Sięgano do czasów zamierzchłych, nie mających nic w ogóle wspólnego ani z sytuacją, ani z obecnymi stosunkami naftowymi. Nie wniesiono do dyskusji ani jednej nowej myśli. Nikt się nie silił nawet na żadne zgoła rzeczowe argumenty. I nie mogło nawet być inaczej. Wszak o sprawie tej pisali ludzie, których olbrzymia większość nie orientowała się w sytuacji, nie znała ani przemysłu naftowego, ani warunków, w jakich on się znajduje i pracuje, ani stosunków w nim panujących. Ulegali po prostu sugestii, przyjmując z dobrą wiarą to, co im podsuwano. Innym znów zależało z różnych względów na przedstawieniu sprawy w fałszywym świetle. Potrzebne im to było dla ich własnych ukrytych celów, których nie wyjawiano, ale których odgadnięcie, jeśli się znało stosunki, nie sprawiało żadnych trudności. Na widownię wystąpiły elementy, które zainteresowane są w utrzymaniu obecnego wadliwego stanu prawnego w przemyśle, bo jednym daje on możność nakładania na ten przemysł nadmiernych ciężarów, drugim umożliwia spekulację, a więc ułatwia czerpanie zysków nie z czynności przemysłowych, ale ze spekulacji, z wytwarzanych przez te siły trudności i komplikacyj. Trzeba przyznać, że często albo stwarza, albo pomaga stwarzać jedno i drugie dzisiejszy stan prawny. Zbyt wielu ludzi żyje z trudności, z jakimi przemysł naftowy ustawicznie ma do czynienia, aby zmiana mogła być dokonana bez oporu z tej strony. Siły te, w znacznej części ciemne siły — trzeba przyznać — zwyciężyły i nie dopuściły do zmian w prawie naftowym w poprzednim Sejmie. Zwyciężyła demagogia i zręczne po żonglersku operowanie frazesami.

Dzisiejszy stan prawny jest niewątpliwie dla przemysłu naftowego pod wieloma względami bardzo szkodliwy. Stwarza zbyt wiele trudności, krępujących i utrudniających w wysokim stopniu rozwój wiertnictwa naftowego. Jest on bardzo często pośrednią przyczyną nieopłacalności wielu wierceń i wielu kopalń. Przy nim mnóstwo kopalń, które mogłyby jeszcze produkować, o wiele wcześniej skończy swój żywot. Trudności jest ogrom, a źródło wielu z nich — i to z kategorii istotnych — leży niewątpliwie w wadliwości i w poważnych niedomaganiach naszego prawa naftowego. Ustawodawstwo tworzy ramy i jedną z ważnych podstaw rozwojowych każdej dziedziny życia gospodarczego. Jeżeli ma spełnić swoje zadanie, jeżeli w oparciu o nie ma się dana gałąź przemysłu rozwijać, to musi być dobre. Cała rzecz w tym, ażeby tworzyło ono takie warunki, w których przemysł mógłby się rozwijać z korzyścią dla kraju i z pożytkiem dla tych, którzy go tworzą. *Oświadczamy się zatem za zmianą obecnego podstawowego prawa naftowego*, gdyż prawo to nie tworzy tych warunków, ale

przeciwnie — działa szkodliwie na ten rozwój. Równocześnie jednak oświadczamy się — i to z całą stanowczością — *przeciwko wszelkim zmianom powierzchownym i nieistotnym.* Polskie kopalnictwo naftowe potrzebuje bez wątpienia nowych dobrych form prawnych pod wieloma względami. Co do tego nie ma dwu zdań. Zmiana zatem jest tutaj koniecznością, jeżeli się chce stosunki naftowe uzdrowić, przemysł naftowy wyzwolić z krępujących go więzów i stworzyć takie prawne warunki, które by temu przemysłowi rozwój ułatwiały. Ale ta nowa ustawa, bez względu na to, czy ma to być ustawa fragmentaryczna, zmieniająca tylko częściowo obecny stan prawny, czy też ustawa zupełnie nowa, znosząca w zupełności prawo dotychczas obowiązujące — jeśli ma być skuteczna, musi być przede wszystkim dobra w całym tego słowa znaczeniu. Zmiana drobna, w punktach albo drugorzędnych, albo o wiele mniejszego znaczenia, nie da prawie żadnych korzyści, a będzie się nazywało, że się dla kopalnictwa naftowego ogromnie dużo zrobiło, bo się aż zmieniło ustawę naftową. Najlepiej więc było by, ażeby stał się prawem rządowy projekt ustawy „o ułatwieniach w poszukiwaniu i wydobywaniu minerałów bitumicznych", który w poprzednim Sejmie nie doczekał się uchwalenia, pod warunkiem — rzecz oczywista — *że Rząd nie odstąpi od żadnego z istotnych punktów.* Projekt ów bowiem ograniczał się tylko do zmian najkonieczniejszych, bez których nasze kopalnictwo w żywszym tempie, zwłaszcza pożytecznie rozwijać się nie może. Zmiany te są niezbędne nie tylko ze stanowiska udostępnienia eksploatacji wszystkich dotychczasowych kopalń i przedłużenia ich egzystencji, ale również i ze stanowiska sprawy odkrycia nowych złóż naftowych, albowiem celem ich jest ożywienie wiertnictwa poszukiwawczego. Gdyby jednakowoż miał być złożony do laski marszałkowskiej nowy, całkowicie inny projekt, to naszym zdaniem — taka rzecz wymaga oczywiście czasu. Nowy projekt powinien być należycie i gruntownie przygotowany oraz dokładnie opracowany we wszystkich szczegółach. Jeżeli zmiana ma być dobra, jeżeli ma odpowiadać całkowicie dzisiejszym potrzebom kopalnictwa naftowego, to nie da się spiesznie wykonać. Zbytni pośpiech musiałby tutaj przynieść tylko szkodę. Używamy w tym wypadku wyrażenia pośpiech z całą świadomością, mimo że sprawa ta była parokrotnie obmyślana i przygotowywana zarówno na terenie rządowym jak i w przemyśle naftowym. Czynimy to dlatego, że jednak różne pojawiające się koncepcje albo nie były wykańczane, albo też z chwilą ich wykończenia upadały. Nowe pojawiały się raptownie i były przygotowywane na gwałt. Nie sądzimy, ażeby w takich razach była to metoda dobra. Zdaje nam się, że taką rzecz lepiej jest wszechstronnie przemyśleć i zgłębić nie raz i nie dwa, zanim się stanie ustawą.

Dokonana zmiana powinna być istotna i głęboka, taka, ażeby naprawdę rozwiązała to ważne zagadnienie, a nie usunęła je z widowni nie załatwione, a jedynie zamazane na pewien czas, i tylko za taką zmianą się oświadczamy. Wiele zatem mielibyśmy przeciwko ograniczeniu całej reformy do spraw tylko mniejszej wagi i wyeliminowaniu z nich kwestii ciężarów, a także pozostawieniu na uboczu sprawy czasu trwania eksploatacji naftowej (tzw. prolongat terenowych). Naszym zdaniem, zmiana prawa naftowego przyniesie tylko wówczas rzeczywistą korzyść, jeśli przynajmniej rozwiąże następujące ważne kwestie:

1. Sprawę poszukiwań i łączącą się z tym sprawę eksploatacji odkrytego terenu — rzecz bardzo ważna ze stanowiska roz-

woju wiertnictwa naftowego, bardzo przy tym istotna.

2. Sprawę komasacji uprawnień (terenów) naftowych — rzecz o zupełnie identycznym znaczeniu, co sprawa pierwsza, gdyż dzisiejszy stan rzeczy pod tym względem da się porównać z łańcuchem krępującym mocno wszelkie ruchy wiertnicze, który dopiero trzeba rozcinać nie w jednym, ale w wielu miejscach kunsztownymi i kosztownymi sposobami, nie zawsze ze skutkiem. Sprawa komasacyj, to w obecnym stanie rzeczy prawdziwe nieszczęście przemysłu naftowego. Dowodów na to mamy bardzo wiele.

3. Sprawę świadczeń za teren naftowy, wyrażając się ściślej — sprawę tzw. bruttów naftowych. Również i ta kwestia należy do rzędu istotnych, gdyż nadmierne brutta stanowią w naszych warunkach ciężar przesądzający w sensie negatywnym o opłacalności eksploatacji bardzo licznych obiektów naftowych. Dodać tu należy, że nadmierne brutta są przeważnie wynikiem spekulacji terenowej, pośrednictwa lub trudności komasacyjnych.

4. Sprawę przedłużenia, albo inaczej — ponownego uzyskania uprawnienia naftowego, tam gdzie znajduje się czynna kopalnia, albowiem dzisiejszy stan pod tym względem działa szkodliwie na rozwój wiertnictwa. Wpływa niszcząco na kopalnię, ponieważ przyspiesza jej likwidację.

To są te zasadnicze punkty, które wymagają uporządkowania. Są to wszystko kwestie nie drobne, lecz dużej wagi i bardzo istotne. Sfery naftowo-kopalniane wysuwają jeszcze jedno żądanie, a mianowicie niedopuszczalność pewnych warunków kontraktowych, czyli rewizję kontraktów, jeśliby warunki do nich wstawione okazały się bądź przesadne, bądź niewykonalne, albo szkodliwe, albo też zanadto obciążające kopalnictwo. Ostatnio np. przyjmuje się taki dziwaczny, ale i wielce znamienny zwyczaj: Właściciele udziałów brutto zobowiązani są płacić od dochodu z tego źródła podatek rentowy w wysokości 30% dochodu. Otóż właściciele gruntów wstawiają wskutek tego do kontraktu warunek żądający, aby brutta wypłacane im były bez żadnych potrąceń (nowe pojęcie bruttów — tzw. „brutta czyste"). Praktycznie wychodzi to na podwyższenie bruttów przy 10% np. na ponad 13%, z tego względu, że władze skarbowe skorzystały z tej okazji i dopatrując się w tym warunku — naszym zdaniem niesłusznie — ukrytej podwyżki dochodu bruttowego, zajęły stanowisko tego rodzaju, że w takich razach podatek rentowy przypada od sumy podwyższonej o wysokość owego podatku. W ten sposób na liczne kopalnie spada nowy ciężar, na który godzą się one z musu, nie znajdując innego wyjścia z sytuacji. Lecz takie rzeczy nie powinny być tolerowane. Każda dowolność, jeśli zwłaszcza sprowadza ujemne skutki i podważa albo osłabia rozwój ważnej dla kraju dziedziny życia gospodarczego — powinna być ograniczona.

Nie przeczymy, że mocno obawiamy się, nie bez powodu oczywiście, iż w toku przeróbki i poprawek opracowanego przez czynniki rządowe jesienią 1937 r. projektu — może dojść do takiego zniekształcenia go pod względem istotnym, że projekt ów straciłby tym sposobem całą swoją wartość i nie mógłby już odegrać w tym wypadku tej roli, ani spełnić tych nadziei, jakich się po nim wszyscy spodziewamy. Jeżeli zatem z projektu tego miałyby pozostać tylko strzępy, albo też gdyby dotychczasowe prawo naftowe miało być zmienione tylko w tym stopniu, ażeby na zmianie mogła zyskać gdzieniegdzie zaledwie jakaś jednostka naftowa, to przyznajemy otwarcie, że w tym wypadku wolimy, ażeby obecnie do zmiany tego prawa w ogóle nie doszło. Wolimy stanowczo, ażeby cała sprawa od-

łożona została do czasu lepszego przygotowania jej i wykonana dopiero po dokładnym przedyskutowaniu jej na nowo z przemysłem naftowym, ze wszystkimi zainteresowanymi w tym zagadnieniu grupami. W każdym razie oświadczamy już dzisiaj otwarcie, *że uważamy za niedopuszczalne poczynienie pewnych daleko idących i zasadniczych zmian w projekcie z roku 1937 bez udziału zainteresowanych w nim kół naftowych* — jeżeli oczywiście celem i myślą przewodnią tej zmiany miałoby być usunięcie trudności, krępujących rozwój kopalnictwa naftowego w kraju a również wszelki żywszy rozwój poszukiwań naftowych.

Zmiana prawa naftowego jest niezbędna, ale pod warunkiem, że będzie dokonana nie pod kątem widzenia interesów rolnictwa, lecz w ten sposób, aby przyniosła rzeczywiste, a nie czysto pozorne korzyści całej sprawie naftowej. Jeżeli zaś nowa ustawa miałaby być również zła i nie wprowadzać istotnych zmian — to wolimy już nienaruszoną ustawę starą, bo przynajmniej znamy wszystkie jej wady i przyzwyczailiśmy się już do nich, a także zdajemy sobie sprawę, że wcześniej czy później będzie ona jednak musiała być zmieniona w sposób rozumny, jak tego wymaga niecierpiący zwłoki interes publiczny.

Niebezpieczny objaw

Firma „Vacuum Oil Co" nabyła kopalnię „Lipa" w Lipinkach, własność p. Doreggera. Nic zdawało by się prostszego, zwykła sobie sprzedaż, zwykłe kupno, jakich bywa wiele — i po wszystkim. W tym wypadku jednak nasuwają nam się pewne refleksje i istotne uwagi.

Firma „Vacuum" jest u nas, na naszym gruncie (o innym nie mówimy), od lat już firmą par excellence rafineryjną. Do niedawna jeszcze była firmą czysto rafineryjną, nie posiadającą w Polsce ani kilograma własnej ropy. Doszła do niej dopiero po fuzji, czy też objęciu firmy „Standard Nobel" w Polsce, która posiadała własne kopalnie z nieznaczną, jak na potrzeby „Vacuum", produkcją. Bynajmniej jednak z tą chwilą ani oblicze firmy „Vacuum" nic a nic się nie zmieniło, ani też nie straciła ona nic ze swego pierwotnego charakteru, ani też ze swych czysto rafineryjnych cech. Pozostała ta firma nadal przedsiębiorstwem przetwórczym, mimo że stając się właścicielką kopalni „Lipa", powiększyła swój stan posiadania w surowcu naftowym, i pozostanie w dalszym ciągu firmą rafineryjną, nawet choćby powiększyła własną produkcję o dalsze kilkadziesiąt albo i paręset cystern miesięcznie. A dla czego? To takie proste. Producentem ropy naftowej zostaje się w zasadzie tylko wtedy, gdy się tę produkcję tworzy własnym ciężkim wysiłkiem. Wtedy, gdy stanowi ona główny, bezpośredni przedmiot zainteresowania i w niej, w zakładaniu kopalń, w wierceniach i w eksploatacji złóż naftowych przede wszystkim — widzi się główne źródło zarobkowania, główne oparcie oraz całą swoją przyszłość a w rafinerii — instrument wtórny, pomocniczy, służący do realizacji produkcji w dogodniejszej pod względem handlowym formie. W „Vacuum" jest całkiem inaczej, rzec można — właśnie odwrotnie. W tej firmie przemysł rafineryjny jest trzonem, osią, około której obraca się całe jej zain-

teresowanie. Firma ta do tego stopnia przesiąknęła interesami rafineryjnymi, że przemysł ten wraz z jego akcesoriami stał się istotną treścią jej życia. Jeżeli kupuje kopalnię — to nie z myślą przerzucenia się ze sfery interesów rafineryjnych na kopalniane i przekształcenia się na przedsiębiorstwo przede wszystkim produkcyjne, którego własny zakład przetwórczy byłby tylko pionowym uzupełnieniem. Nabywa po prostu w ten odmienny sposób tylko surowiec naftowy do przeróbki w swej rafinerii i tak też zarówno samą transakcję jak i jej obiekt traktuje, zupełnie tak samo jak zakontraktowanie ropy na parę lat naprzód. Jeżeli się weźmie pod uwagę podłoże — to doprawdy pomiędzy jedną a drugą odmianą transakcji nie ma zbyt wielkiej różnicy. Cała różnica sprowadza się tutaj właściwie do tego jednego momentu, że raz się lepiej opłaca zakontraktowanie produkcji na kilka lat, innym znów razem — nabycie kopalni. Będzie oczywiście firma „Vacuum" prowadziła nadal wiercenia na takiej kopalni, ale będzie to tylko eksploatacja produktywnego terenu z tych samych pobudek i o tym samym podkładzie, tj. w celu dostarczenia rafinerii surowca. Fakt taki nie wpłynie jednakże na zmianę stanowiska tej firmy w odniesieniu do jej głównych interesów, za które uważa przemysł rafineryjny, nie odbierze jej cech rafineryjnych, tak samo nie odbierze ich i nie zmieni od razu jej oblicza nawet zakupienie terenu naftowego i przystąpienie do wiercenia. Przewaga interesów rafineryjnych nad kopalnianymi, utrzyma się w tej firmie jeszcze przez bardzo długi czas z tego względu, że ta sfera interesów jest jej najbliższa, że zżyła się i zrosła z nią bardzo. Nie wyklucza to oczywiście przeobrażenia się firmy „Vacuum" na przedsiębiorstwo o dominujących cechach kopalnianych, ale na to trzeba czasu. Taka rzecz nie odbywa się od razu, z dnia na dzień, a nawet z miesiąca na miesiąc. Tylko z biegiem czasu wytwarza się inna, odmienna sfera interesów. Nie przeczymy, że i nie tworząc samemu, lecz kupując gotowe kopalnie, można zostać producentem ropy, ale wtedy, gdy nabywa się je i włącza do przedsiębiorstwa o tych samych dominujących cechach, albo też kupuje się całe przedsiębiorstwo, w którym przemysł kopalniany stanowi główną, istotną podstawę i trzon interesu, a rafineria uzupełnienie przedsiębiorstwa.

Pozwoliliśmy sobie na naświetlenie w krótkości sylwetki firmy „Vacuum" i tła całej tej transakcji, bo to ułatwia zrozumienie jej istoty oraz pozwala na jej ocenę z każdego stanowiska, a więc tak ogólnego, jak i ze stanowiska przemysłu naftowego, jego bezpośrednich, najbliższych interesów, a także ze stanowiska czysto kopalnianego jego odłamu, do którego należała zakupiona przez „Vacuum" kopalnia „Lipa".

W przemyśle naftowym czynne są jak wiadomo przedsiębiorstwa, a raczej firmy naftowe, rozmaitej wielkości. Są firmy wielkie, kopalniano rafineryjne i czysto rafineryjne, i są firmy średnie i małe, z kategorii czysto kopalnianych. Jedne wielkie firmy pochodzą z rodu małych, z nich wyrosły w drodze naturalnego procesu rozwojowego i stopniowo, z czasem, o własnych siłach zamieniły się na wielkie, oczywiście w naszych stosunkach; inne znów powstały ze skupu mniejszych przedsiębiorstw. W pierwszym wypadku przekształcenie się mniejszej firmy na wielką wymaga zazwyczaj dłuższego czasu, gdyż proces taki opiera się z natury rzeczy na ustawicznych znacznych inwestycjach, połączonych z zakładaniem i wznoszeniem wciąż nowych naftowych obiektów przemysłowych i ich rozbudową. Ta forma tworzenia się wielkich przedsiębiorstw, rozpoczynających swój żywot od zwykłego początkowego stadium i poprzez ciągły rozwój nobilitujących się na wielkie —

jest tak ze stanowiska ogólnego jak i przemysłu naftowego najbardziej pożyteczna i najbardziej pożądana. Spełniając rolę twórczą, przysparza ona krajowi bogactwa, wnosząc zaś do przemysłu naftowego wciąż nowe wartości — przyczynia się najskuteczniej do dalszego jego rozwoju i prowadzi najpewniej do nowych odkryć naftowych, podczas gdy przy skupie kopalń wszystko to odpada. Kupujący niczego nowego w takich razach nie tworzy, lecz wchodzi w posiadanie obiektu gotowego, stworzonego przez kogo innego. Rola jego w przemyśle naftowym pod względem twórczości spada niemal do zera, jeżeli ogranicza się wyłącznie do eksploatacji kopalni, a w pewnych warunkach dalsze wiercenie w obrębie kopalni należy uważać za tego rodzaju czynność. Trzeba przyznać, że postać rzeczy zmienia się z chwilą, gdy przedmiotem transakcji staje się obiekt niewielki, który nabywca rozbudowuje i już własnymi siłami tworzy zeń wielkie przedsiębiorstwo. Tutaj jednakże wypadek taki nie zachodzi. Dlatego też zarówno ze stanowiska ogólnego, jak i ze względu na rozwój przemysłu naftowego ocena tej transakcji wypaść musi ujemnie. Można wprawdzie rozumować i w ten sposób, że gospodarczo nic się nie zmieni, ponieważ otrzymany kapitał obróci sprzedawca na założenie nowej kopalni, a więc na nowe wiercenia, co praktycznie wyjdzie na jedno. Bywa i tak, ale to nic pewnego, na to liczyć nie można z różnych względów.

Ale nie tylko z tego założenia wychodząc, transakcję tę ocenić należy ujemnie. Są jeszcze inne powody do takiej oceny. Oczywiście jeden taki odosobniony wypadek, zwłaszcza mniejszej wagi, nie może odegrać większej roli i niewiele zmieni w ogólnym układzie stosunków w przemyśle naftowym, ani też nie wywrze poważniejszego wpływu na sytuację tego przemysłu. Inna rzecz, gdyby firma „Vacuum", czy jej podobna, chciała znacznie w ten właśnie sposób rozszerzyć swoje podstawy i swój stan posiadania. Wtedy zniknęłoby z powierzchni życia w naszym przemyśle naftowym kilka mniejszych firm, z nich zaś zrodziłaby się jedna wielka firma. Wówczas firma „Vacuum" stałaby się przedsiębiorstwem o wiele większym od dzisiejszego, rozszerzyłaby się i wzrosła bardzo znacznie, a co najważniejsza — wzmocniłaby swoją pozycję na rynku ropnym.

Pytanie teraz, czy tworzenie się nadmiernie wielkich firm naftowych jest w naszych warunkach potrzebne lub pożądane, a ściślej — czy leży na linii naszych interesów naftowych taki proces zastępujący firmy mniejszego typu — wielkimi i koncentrujący w jednym ręku znaczną część naszych kopalń lub terenów naftowych. Zdaje się, że nie, zwłaszcza jeżeli takie zawładnięcie miałoby grozić ze strony kapitału światowego, posiadającego rozległe interesy jeszcze gdzie indziej. Oczywiście, jak zawsze, tak i w tym wypadku, koncentracja, a zwłaszcza większe jednostki gospodarcze, mają swoje złe i dobre strony. Niewątpliwie, jeżeli przedsiębiorstwo jest większe, a zwłaszcza gdy się opiera o silniejszy kapitał, stać je wtedy na poważniejsze inwestycje i na wiercenia poszukiwawcze, łatwiej bowiem znosi straty i ryzyko naftowe. Może się też zdobyć łatwiej na bardziej nowoczesne urządzenia i na racjonalniejszą gospodarkę wiertniczą i eksploatacyjną, ale czy byłaby ona w naszych warunkach w końcowym rezultacie ekonomiczniejsza i oszczędniejsza — to już kwestia i to wielka. Nie zdaje nam się, aby tak było. Raczej należy się spodziewać, że było by przeciwnie. Mniejsze firmy mają pod tym względem tę jedną wielką przewagę nad wielkimi, że nie obarcza ich mianowicie kosztowna administracja, właściciele bowiem przeważnie sami zajmują się prowadze-

niem swych przedsiębiorstw. Rozważając następnie to pytanie, trzeba koniecznie mieć na względzie przede wszystkim tę dużej wagi okoliczność, że nasze złoża naftowe dzisiejszego typu nadają się szczególnie do eksploatacji przez przedsiębiorstwa wiertniczo-naftowe mniejszego typu, dlatego że przy ich gospodarce, która musi z natury rzeczy być tańsza, staje się możliwa eksploatacja słabszych złóż i mniejszych kopalń. Niemałą rolę odgrywa tutaj i ten fakt, że wiertnik, pracując niejako nie tylko na swoim, ale i u siebie, łączy swój zysk inwestora z tytułu włożonego kapitału z zarobkiem za swoją własną pracę oddawaną przedsiębiorstwu. Wskutek tego ten typ kopalń opiera swoją egzystencję na zgoła innych podstawach kalkulacyjnych. To, co się opłaca mniejszemu kapitałowi, nie opłaca się ani nie pociąga większego kapitału, ani wielkich firm, z natury rzeczy inaczej zbudowanych i inaczej kalkulujących, z gruntu inaczej układających cały swój stosunek do pewnej kategorii wierceń i złóż naftowych. Fakt ten przemawia niewątpliwie za utrzymaniem i za rozrostem u nas mniejszych przedsiębiorstw kopalnianych. Ale jest jeszcze jedna, bodaj że najważniejsza okoliczność, tj. ta siła, która przyciąga i przynagla wiertnika do wierceń i do ustawicznego ich kontynuowania i powiększania. Siłą tą jest fakt, że czerpie on dochód wyłącznie z ropy i to z ropy wydobywanej z głębi ziemi, a nie z jej przeróbki ani z handlu wyrobami naftowymi. Stąd u mniejszego wiertnika, tego czysto kopalnianego przedsiębiorcy, ten pęd do wierceń i pogoń za ropą. *Przemysł naftowy, nasze kopalnictwo i cały polski problem naftowy zyskuje na tym przeogromnie dużo, albowiem dzięki przedsiębiorstwom wiertniczym tego typu ruch wiertniczy rozwija się o wiele intensywniej i rozprzestrzenia się coraz bardziej na bliskie i dalsze tereny, rozszerzając nieprzerwanie ramy kopalnictwa naftowego, a to bardzo dużo znaczy.* Wiertnik taki w przeciwieństwie do wielkich firm nie ogląda się na dochód z przerobu i handlu produktowego, bo tych przybudówek nie posiada (nie chcemy przez to powiedzieć, że tego rodzaju wtórne odgałęzienia przemysłu naftowego są małej wagi, przeciwnie — są bardzo istotne i niezbędne w gospodarce naftowej), nie może liczyć na dochód z tego źródła, nie może stronić przejściowo od ryzyka wiertniczego ani zaprzestać wierceń na pewien czas i kupować surowiec na rynku. *Element ten (czysto kopalniany) związany jest z wierceniami wszystkimi i to bardzo silnymi węzłami.* Z przyczyn zatem wyżej przytoczonych znikanie tego typu przedsiębiorstw z przemysłu naftowego jest niepożądane, jako szkodliwe dla jego rozwoju. Przeciwnie — powinniśmy dążyć do zachowania ich w tym przemyśle w jak największej liczbie.

Ale zbyt wielkie jednostki naftowe mają obok wyżej wymienionych zalet także swoje własne złe strony. Nadmierna koncentracja wielkiej części przemysłu naftowego w jednym ręku prowadzi z natury rzeczy do zbytniej, niepożądanej i w gruncie rzeczy szkodliwej przewagi jednej firmy nad wszystkimi innymi, a więc nad całą pozostałą częścią przemysłu naftowego. Taka wielka jednostka miałaby wszystkie kwalifikacje i pełne warunki po temu, by bardzo silnie ciążyć nad naszym przemysłem naftowym i oddziaływać na jego losy i na jego codzienne życie. Mogłaby nawet kształtować stosunki w tym przemyśle wedle swej woli i stosownie do swoich interesów. Przewaga taka mogłaby się stać wyraźnie niebezpieczna i groźna, szczególnie wtedy, gdyby w posiadanie wielkiej części naszego przemysłu naftowego weszła firma należąca do światowego koncernu naftowego (firma „Vacuum" należy do takiego koncernu). Wtedy już niebezpieczeństwo wciągnięcia naszego

przemysłu naftowego w orbitę interesów jednego z najpotężniejszych światowych koncernów naftowych stałoby się całkiem realne. Z tą chwilą bowiem koncern taki posiadłby ogromny wpływ na nasze życie naftowe i nic by nas przed tym wpływem nie uchroniło. Przedostawałby się on do nas przez na oścież wówczas otwarte wrota z wielką łatwością, mając tutaj na miejscu swoją silną i rozgałęzioną placówkę. Odbywałby się u nas podówczas i trwałby nieprzerwanie proces przenoszenia na nasz grunt naftowy interesów wielkiego światowego przemysłu naftowego i naginania do nich naszych stosunków naftowych. Nic byśmy na to poradzić nie mogli ani nie potrafilibyśmy skutecznie temu zapobiec. Musielibyśmy oczywiście wtedy przeciwdziałać i przeciwstawiać się tego rodzaju obcej ingerencji przy pomocy sztucznych środków, prawie z reguły zawodnych. Ale przecież taka rzecz jest zawsze niepożądana i wiadomo, że z reguły niewiele pomaga. Ze stanowiska interesów mniejszych jednostek czysto kopalnianych takie zawładnięcie wielką częścią naszego przemysłu przez obco kapitałową firmę i rozrost jej do potężnych rozmiarów jest niebezpieczny, dlatego że poddaje je woli i władzy jednostki bardzo silnej i decydującej wtedy o wielu istotnych kwestiach oraz uzależnia je od niej, zwłaszcza pod względem zbytu i ceny ropy.

Oczywiście wolny obrót obiektami kopalnianymi jest zjawiskiem zupełnie normalnym, jak zresztą każdą inną własnością, i nie może być kwestionowany. Utrudnianie go w sposób sztuczny musiałoby sprowadzić katastrofalne skutki. Toteż nie o to nam bynajmniej chodzi. Najlepszym i jedynie skutecznym lekarstwem na to jest dbałość o takie warunki, które by raczej zachęcały właścicieli do prowadzenia kopalń, a nie zmuszały częstokroć do ich sprzedaży bez widocznej potrzeby, a jedynie niejako z konieczności, pod wpływem niedogodnych warunków lub niepokojących stosunków. Jednakowoż należy — naszym zdaniem — baczyć pilnie, ażeby niebezpieczeństwo, na które właśnie wskazujemy, nie nawiedziło naszego przemysłu naftowego. Obowiązek ten ciąży przede wszystkim na sferach rządowych, które powinny — według naszego przekonania — śledzić uważnie rozwój wypadków pod tym względem w kopalnictwie naftowym, poznawać i badać przyczyny, które skłaniają właścicieli do niepotrzebnego wyzbywania się kopalń, i usuwać je. Do tego, aby do niepotrzebnych i gospodarczo szkodliwych sprzedaży nie dochodziło, niezbędny jest obok odpowiednich warunków także zdrowy klimat, gwarantujący przedsiębiorstwu normalny i spokojny rozwój, a zwłaszcza wykluczający wszelkie niespodzianki, które by mogły narazić je na straty lub postawić pod znakiem zapytania celowość jego prowadzenia i dalszej rozbudowy.

Jeżeli dochodzi do sprzedaży przedsiębiorstwa, to przeważnie nigdy nie bez powodu. Właściwie wszystkie sprzedaże da się podzielić na dwie zasadnicze kategorie. Do pierwszej należą te, które dochodzą do skutku niejako z konieczności, która zmusza właściciela do pozbycia się obiektu. W drugim wypadku natomiast sprzedaż odbywa się wtedy, jeśli właściciel sprzedaje przedsiębiorstwo, bo ma inne plany lub nie może go już sam prowadzić, a nie ma nikogo takiego, komu by mógł lub chciał tę funkcję powierzyć. Nie będziemy się tutaj bliżej zajmowali tymi powodami ani ich wyliczaniem, czy też analizą. Wystarczy, jeśli wspomnimy, że np. do pierwszej kategorii zalicza się sprzedaż wówczas, gdy się to lepiej opłaca niż prowadzenie przedsiębiorstwa i niż ciągnięcie z niego zysków, wtedy, gdy zarysowuje się zachwianie opłacalności, zwłaszcza jeśli przedsiębiorstwo pozostanie w tych samych rękach. To ostatnie twierdzenie wy-

da się może dziwne, bo każdy sobie zada pytanie: Jak to, więc w rękach innego właściciela może się opłacać a w dotychczasowego nie? Jeśli tak jest, to powie sobie, że to bardzo źle świadczy o gospodarce jego właściciela, który aż musi wyzbyć się kopalni, aby nie tracić, podczas gdy jeśli kopalnia zmieni właściciela — będzie odrzucała zyski. Istotnie, musimy przyznać, że są tutaj zupełnie realne tego rodzaju paradoksy, przy czym właściciel kopalni nie ponosi za podobne sytuacje najmniejszej winy. Winić trzeba o to przede wszystkim nasz ustrój podatkowy i cały niezrozumiały i wadliwy stosunek władz skarbowych do tego przemysłu. Sprawie tej poświęcamy osobny artykuł i każdego, kogo rzecz ta bliżej interesuje, odsyłamy do tego artykułu. Znajdzie tam odpowiedź na wszystkie te pytania.

Kopalnictwo naftowe a nasz system podatkowy

Wyobrażamy sobie, co za zdziwienie wywoła ryzykowne i zupełnie zdawało by się nieprawdopodobne, wprost nawet paradoksalne twierdzenie, że większa produkcja naftowa (co za dziwo) w mniejszych przedsiębiorstwach czysto kopalnianych może się nie opłacać. Brzmi to zupełnie niewiarygodnie, boć rozumując logicznie, należało by sądzić, że czym wyższe wydobycie ropne, tym lepsza rentowność i większy zysk. Tymczasem w kopalnictwie naftowym tak nie jest, a winę za ten stan rzeczy ponosi nasz system podatkowy, pustoszący ten typ przedsiębiorstw, w naszych warunkach wręcz wyjątkowo pożyteczny. System ten sprawia, że w pewnej chwili zaprzestanie wierceń na pewien czas, a nawet sprzedaż kopalni staje się dla jej właściciela najlepszym wyjściem z trudnej sytuacji, po prostu dlatego, że w ten jedynie sposób może on uchronić się przed rujnującymi go stratami. W pewnych momentach nasz ustrój podatkowy nie tylko osłabia, ale bodaj w zupełności niweczy dynamikę ruchu wiertniczego w obrębie mniejszych przedsiębiorstw czysto kopalnianych, ponieważ przy dzisiejszym systemie podatkowym i sposobie traktowania wkładów w wiercenia przez niektóre, zwłaszcza miejscowe, władze skarbowe — podwyższenie wydobycia czy to utrzymywanie go na pewnym poziomie drogą ustawicznych wierceń nie tylko przestaje się opłacać, ale jest w stanie nawet zrujnować przedsiębiorcę do gruntu.

Istota rzeczy leży tutaj w tym, że nasz ustrój podatkowy stawia kopalnictwo naftowe niemal w zupełności w jednym rzędzie z każdym innym przemysłem, a to jest wielki błąd. Przemysł ten bowiem różni się zasadniczo nie pod jednym, lecz pod bardzo wieloma względami od wszystkich pozostałych przemysłów, różni się tak głęboko, jak tylko być może. W każdym innym przemyśle buduje się fabrykę czy zakład, w którym następnie coś się wytwarza. Zakład taki po wybudowaniu przedstawia sam w sobie pewną, taką czy inną wartość majątkową, służącą do wytwarzania takiego czy innego towaru, który idzie na sprzedaż. Raz wytwórczość opłaca się lepiej, raz gorzej, zależnie od koniunktury, ale majątek w postaci samego zakładu pozostaje nienaruszony. Stoi on lata całe, wymaga tylko od czasu do czasu renowacji urządzeń, ale na to właśnie jest coroczna amortyzacja. Jeżeli w kraju jest kilka,

kilkanaście czy więcej — zależnie od okoliczności — jakichś fabryk, to wszystkie pracują i zarobkują mniej więcej w jednakowych warunkach pod każdym względem. Odchylenia są nieznaczne, a przyczyny w zasadzie drugorzędne. Inaczej jest zupełnie w kopalnictwie naftowym. Tutaj nie buduje się żadnej fabryki. Montuje się tylko urządzenia wiertnicze i wznosi budynki, w których się one mieszczą. Urządzenia te niczego nie wytwarzają, lecz tylko służą do wiercenia w głąb ziemi. Wiercenie ma na celu dotarcie do złoża ropodajnego. Samo wiercenie jest czynnością bardzo kosztowną i odbywa się z reguły w warunkach zupełnej niemal niepewności. Towarzyszy mu zawsze mniejsze lub większe ryzyko, gdyż nigdy nie wiadomo naprzód, czy natrafi na złoże naftowe, czy też nie, a jeśli nawet natrafi, to znów kwestia, czy produkcja będzie większa i opłacająca się bodaj w sensie zwrotu kosztów z pewną nadwyżką, czy też będzie całkiem nikła. Wypadki takie powtarzają się w wiertnictwie naftowym bardzo często i śmiało rzec można, że są tu zjawiskiem niemal codziennym, podczas gdy większa produkcja zdarza się na ogół rzadko i dlatego taka rzecz, jak znaczniejsze wydobycie uchodzi w naszych warunkach za wydarzenie wprost niezwykłe. Zazwyczaj dopiero rezultat pokazuje, czy dane wiercenie było usprawiedliwione, czy też nie. Z reguły dopiero po kilku wierceniach, jeżeli dobrze pójdzie, eksploatacja kopalni zaczyna się opłacać, przy czym utrzymanie jej na pewnym produkcyjnym poziomie, często niezbędnym dla opłacalności, wymaga ciągłości wierceń. Proces ten musi trwać niejako bez końca. Przerwy są niedopuszczalne, albowiem z tą chwilą produkcja spada. Chcąc podnieść produkcję w obrębie kopalni, trzeba zwiększyć wydatnie tempo wierceń, trzeba mieć w wierceniu stale po kilka otworów, a gdy się wydobycie podniesie, to wiercenie bynajmniej się nie kończy. Trzeba je nadal kontynuować, często z większym jeszcze natężeniem, w celu utrzymania wydobycia i nadrobienia ubytku, z czym się stale ma do czynienia. Wówczas dopiero zaczyna się prawdziwa tragedia.

Ustawiczne wiercenia wymagają znacznych wkładów pieniężnych i z reguły pochłaniają jeśli nie cały bieżący dochód, to w każdym razie wielką jego część. Cóż się wówczas dzieje? W miarę wzrostu wydobycia rośnie podatek dochodowy. Zwiększona bowiem produkcja wytwarza oczywiście wyższy dochód. Zdawało by się, że wszystko zatem jest w najlepszym porządku. Większy dochód — większy podatek, zrozumiałe. Tymczasem sprawa przedstawia się znacznie gorzej. Przedsiębiorca obraca często niemal cały swój dochód na dalsze wiercenia. Bardzo poważną, główną pozycję przy wierceniach stanowią rury wiertnicze. Otóż rury te uważają władze skarbowe za majątek, godząc się tylko na ich nieznaczną amortyzację. Nawet rury z góry stracone, tzw. zamykające wodę są w ten sposób traktowane, choć wiadomo, że ich się nie wydostaje z powrotem. Gdzieniegdzie tylko godzą się władze skarbowe na nieco wyższą amortyzację i na odpisanie na stratę rur zamykających wodę dopiero po zasięgnięciu opinii znawców, tzn. po odbyciu całej dosyć kosztownej ceremonii. Wskutek tego stanowiska władz skarbowych rezultat końcowy jest taki, że Skarb Państwa swój bardzo wysoki udział w dochodzie kopalni zabiera w gotówce, podczas gdy udział przedsiębiorcy tkwi w rurach wiertniczych. Sprawa bowiem przedstawia się w ten sposób, że władze skarbowe uważają rury za pozycję majątkową, zatem oczywiście o ich pełną wartość podwyższa się dochód podatkowy, czyli że podstawę wymiaru stanowi koszt tych rur, a więc ta część dochodu, którą przedsiębiorca wydał na ich kupno i już jej nie posiada. Rezultat jest taki, że zdarza się, iż

wiertnik na zapłacenie podatku nie tylko musi oddać cały swój gotówkowy dochód, ale musi jeszcze doń dołożyć, często zadłużając się w ten czy inny sposób na ten cel. Możemy się spotkać z odpowiedzią, że jest to stanowisko słuszne, gdyż w ten sposób zwiększa przedsiębiorca stale swój majątek, podnosząc jego wartość. Nic bardziej fałszywego. Błąd tkwi tu w samym założeniu, w traktowaniu tego przemysłu na podobieństwo każdego innego, a przedsiębiorstwa wiertniczo-naftowego na równi z każdą fabryką, podczas gdy zachodzi tu wielka różnica. Fabryka jest taką czy inną wytwórnią. Raz zbudowana służy bezustannie do wyrabiania takiego czy innego towaru. Jej wyroby idą w świat, ona zaś pozostaje i tworzy dalej. Może wytwarzać, jeśli warunki temu sprzyjają — w nieskończoność. W kopalnictwie naftowym jest całkiem inaczej. Tutaj urządzenie wiertnicze niczego nie wytwarza, służy jedynie do wydobywania surowca z podziemia. Wartość główną, istotną przedstawia znajdująca się pod ziemią ropa naftowa. Otóż wiertnik naftowy nie wytwarza produktu — ropy. W warunkach niesłychanie trudnych, niepewnych, ryzykując utratę całego kapitału zaangażowanego w wiercenie i tracąc ogromne sumy na wierceniach pustych — odkrywa ten produkt i wydobywa go przy dalszym dużym i ciągłym ryzyku na powierzchnię. *Nie wytwarza zatem w zakładzie produktu, ale wydostaje i sprzedaje samą substancję majątkową. W miarę trwania eksploatacji wartość tej substancji maleje, aż wreszcie z czasem znika ona zupełnie i obiekt traci wartość całkowicie.* W tym właśnie tkwi zasadnicza różnica między przemysłem wiertniczo-naftowym a każdym innym — fabrycznym. W tym stanie rzeczy *eksploatacja terenu polegająca na stałym wzmożonym wierceniu w celu utrzymania produkcji na pewnym określonym poziomie nie tylko nie zwiększa majątku, ale przy całym dzisiejszym systemie podatkowym i sposobie traktowania wkładów w wiercenia przez władze skarbowe — po prostu rujnuje przedsiębiorcę.* Traci on majątek bezpowrotnie. Bowiem wielką część dochodu zabiera Skarb Państwa, przedsiębiorcy zaś pozostawia dochód zamieniony na rury. A rezultat? *Po pewnym dłuższym okresie czasu — jeśli nie całość, to w każdym razie ogromną, przeważającą część substancji majątkowej w postaci dochodu pieniężnego pochłonie podatek, przedsiębiorcy natomiast pozostanie zamiast dochodu stos starego żelaziwa, niesłychanie małej wartości, i wyczerpany, ogołocony z ropy naftowej teren.* Przecież w takich warunkach nikt intensywnie wiercić nie będzie. Wcześniej czy później spostrzeże się bowiem, że na tym tylko źle wychodzi i albo da spokój wierceniom, albo z chwilą gdy trafi się lepsza okazja — kopalnię sprzeda. Jeżeli się zatem nic pod tym względem nie zmieni, to *musimy się bardzo poważnie liczyć z jednej strony nieuchronnie z zatrzymaniem w pewnych momentach wierceń przez bardziej czynne przedsiębiorstwa, z drugiej — z wysprzedażą co lepszych kopalń.* A zatem jako rezultat nieracjonalnego i z gruntu błędnego ustosunkowania się podatkowego do kopalnictwa naftowego będzie przejście wielu, zwłaszcza bardziej wartościowych i obiecujących przedsiębiorstw kopalnianych w ręce wielkiego obcego kapitału. Możemy się pozbyć w ten sposób nieopatrznie wielu pożytecznych przedsiębiorstw najlepiej nam odpowiadających i stanowiących w najwyższym bodaj stopniu czynnik dynamiczny w rozwoju wiertnictwa naftowego. *Nasz ustrój podatkowy i stosunek władz do kopalnictwa naftowego przyczyni się zatem walnie do usunięcia z tego przemysłu elementu, który jest mu najbardziej potrzebny.* Z czasem, jeśli tak będzie dalej — pozostaną na placu tylko wielkie obcokrajowe firmy i nikłe, drobne, słabe i rachityczne

przedsiębiorstwa krajowe. W ten sposób nigdy nie dojdziemy ani do stworzenia, ani do odbudowania w przemyśle naftowym naszego własnego stanu posiadania. Przemysł ten pozostanie na zawsze w rękach obcych kapitałowo firm. To nam grozi nieuchronnie i z tego trzeba sobie jasno zdać sprawę.

Pewne zdziwienie budzić musi twierdzenie, że eksploatacja, która się nie opłaca z danym dochodem ze względów podatkowych, ma się całkiem dobrze opłacać, powiedzmy, wielkiej obcokapitałowej firmie. Nasunie się prawdopodobnie przypuszczenie, że może dlatego, iż koszty utrzymania takiej kopalni po przyłączeniu jej do wielkiej jednostki gospodarczej byłyby niższe. Nic podobnego, koszty te raczej wzrosłyby. Z innych zupełnie powodów nabycie takiej kopalni i jej dalsza eksploatacja opłacałaby się wielkiej firmie. Zaraz to wyjaśnimy. Mniejsze przedsiębiorstwo naftowe dochodzi do znaczniejszej produkcji własnym wysiłkiem, drogą ustawicznych wierceń, tworzy określoną wartość materialną od podstaw. Powstaje ona w pierwszej chwili przez fakt odkrycia złoża naftowego, a podnosi się w miarę wzrostu wydobycia. Składa się więc na nią wydobycie surowcowe oraz pozostający jeszcze do dalszego wiercenia, uważany za ropodajny — teren. Lecz rzeczywistość ta nie odzwierciedla się w bilansie przedsiębiorstwa.

Znajduje się w nim jedynie początkowa wartość terenu wedle ceny kupna, jako pochodząca z czasów, zanim złoże naftowe odkryto czy też nawiercono ropę, oraz inwentarz kopalniany wraz z rurami. Inne wydatki w rodzaju robocizny itp. zapisuje się od razu na stratę. Z pozycji inwentarzowej, a zwłaszcza z rur, przypada do odpisania rocznie stosunkowo niewielka suma ze względu na dopuszczalną niską stawkę amortyzacyjną (wszystkiego 10% przy rurach). Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa pod tym względem w wielkich jednostkach naftowych. Wielkie firmy naftowe tworzą typ przedsiębiorstw o zupełnie odmiennej strukturze, całkiem inne wchodzą tam w grę po stronie strat pozycje bilansowe. Z różnych przyczyn, których tu wyliczać nie sposób, posiadają one obfity inwentarz i różne urządzenia przemysłowe w dużej ilości. Już choćby tylko odpisy na amortyzację z tego źródła są tak wysokie, że firmom tym wystarcza najzupełniej stawka amortyzacyjna ustanowiona przez władze skarbowe. Nie odczuwają one po prostu potrzeby wyższych stawek amortyzacyjnych, z tego względu że wyższe odpisy wytwarzałyby w wielu wypadkach straty w niepożądanej wysokości. Następnie bardzo wiele znaczy także to, że po sprzedaży kopalnia taka tworzy już zupełnie inną, pełnowartościową pozycję bilansową, od której potrąca się amortyzację. Wówczas już z samej takiej kopalni wypada zgoła inny dochód, pomniejszony znacznie o sumę odpisaną na stratę. Cała więc tajemnica, dlaczego duża produkcja w wielkich firmach nie jest groźna — tkwi w tym, że dochód z niej równoważą albo może i znoszą w całości różne koszty, wynikające z ich odmiennej struktury i warunków, do których dochodzi jeszcze bardzo stosunkowo wysoka pozycja amortyzacyjna, bo w tych przedsiębiorstwach po prostu jest z czego odpisywać. To zatem, co nie szkodzi w tym wypadku wielkim firmom — szkodzi mniejszym przedsiębiorstwom czysto kopalnianym do tego stopnia, że czyni iluzorycznym cały ich dochód, właśnie ze względów wyłącznie podatkowych. Przedsiębiorca czysto kopalniany, ten, który stworzy i rozbuduje kopalnię — nigdy w obecnych warunkach podatkowych nie wydobędzie z niej tyle dochodu, ile uzyska z jej sprzedaży, ani tyle — ile wydobędzie wielka firma, gdy ją kupi. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości, właśnie dlatego, że eksploatacja odbywa się tutaj w nierównych warunkach.

Nie twierdzimy bynajmniej, że w każdym wypadku sytuacja w przedsiębiorstwach czysto kopalnianych z większą produkcją surowcową przedstawia się przy obecnych podatkach do tego stopnia rozpaczliwie, że ich właścicielom pozostaje jedynie *„lokata całej gotówki, a ściślej — całego majątku naftowego“ w rurach i urządzeniach wiertniczych w dużym stopniu na przepadłe.* Nie wszystkie przecież rury dadzą się wyciągnąć z otworu, a te, które się wydobywa, posiadają po użyciu wartość małą, jako zużyte i w dużej części zniszczone. Chodzi nam bowiem o jak najbardziej prawdziwe oświetlenie tej sprawy, bez niepotrzebnego zresztą zabarwiania jej na czarno. Dlatego przyznajemy, że nie zawsze jest i musi być aż tak źle. Przeciwnie — mogą się zdarzyć i na pewno bywają i takie wypadki, że właścicielowi kopalni z większą produkcją i przy obecnym systemie podatkowym sporo zostaje — tym więcej, im wyższe posiada wydobycie — ale tylko wtedy, jeśli duże rezultaty osiąga za cenę niezbyt wielkiego wysiłku wiertniczego. Tylko wtedy, gdy na każdy odwiercony otwór przypada w proporcji do jego głębokości znaczna produkcja, albo inaczej — jeśli całe duże wydobycie pochodzi z niewielkiej ilości i niegłębokich otworów. Mimo to twierdzimy z całą stanowczością, że nawet w takich razach właściciel kopalni (w czysto kopalnianych przedsiębiorstwach) nigdy nie wydobędzie z niej tyle, ile zdoła uzyskać, sprzedając ją. Dlatego to właśnie obecny system podatkowy sprzyja nie eksploatacji kopalń w przedsiębiorstwach czysto kopalnianych, *jak przede wszystkim być powinno*, lecz ich wysprzedaży w obce ręce. Powtarzamy więc raz jeszcze: *jeżeli nie nastąpi rychło rewizja pojęć i zasad podatkowych w odniesieniu do kopalnictwa naftowego, to musimy być przygotowani na to, że wysprzedaż kopalń z większym wydobyciem surowcowym, rokujących większe nadzieje i lepszą przyszłość, zataczać będzie coraz szersze kręgi i pomału, gdy tylko nadarzy się sposobność, wszystkie te kopalnie przejdą, bo przejść muszą, nieuchronnie w posiadanie wielkich firm zagranicznych.*

Być może, że spotkamy się z uwagą, że trudno żądać, aby Skarb Państwa odstępował tutaj od ogólnie przyjętej zasady i zrzekał się częściowo należnego mu udziału w dochodzie przedsiębiorstwa. Stanowisko takie byłoby na wskroś błędne i z podobnym rozumowaniem nie można by się zgodzić. W pojęciu władz skarbowych urządzenie kopalni nafty i rury wiertnicze — to wartościowa pozycja majątkowa. Władze te po prostu utożsamiają te kopalnie z każdym innym zakładem przemysłowym, z fabryką np. W odniesieniu do każdej fabryki, do każdego zakładu wytwórczego jest to stanowisko słuszne. Pomijamy już fakt taki, że w kopalnictwie naftowym zarówno sam otwór, jak i wszelkie urządzenia wiertniczo-eksploatacyjne nie są równoznaczne z pojęciem zakładu fabrycznego — jak to już wyżej wyjaśniliśmy. Kopalnia różni się pod względem zasadniczym od każdej fabryki. Podczas gdy fabryka wytwarza towar bezustannie i z biegiem lat nie tylko nie traci zdolności wytwórczej, ale przeciwnie — może się nawet udoskonalić i zyskać na sile, to kopalnia nafty po pewnym krótszym lub dłuższym okresie czasu kończy swój żywot. przestaje nią być automatycznie z chwilą wyczerpania się złóż naftowych, a całe jej urządzenie przedstawia wtedy zaledwie znikomą wartość likwidacyjną. Drugą bardzo ważną rzeczą jest tutaj okoliczność, że kopalnictwo naftowe jest tylko w całym tego słowa znaczeniu — loterią przemysłową, tym różniącą się od zwykłej loterii pieniężnej, że los w niej kosztuje bez porównania drożej. Każdy inny zakład przemysłowy. każda fabryka — tylko nie kopalnia nafty — może być pod względem dochodowości traktowana oddzielnie. W każdym innym

przemyśle bowiem — w przeciwieństwie do kopalnictwa naftowego — wszystkie zakłady fabryczne znajdują się mniej więcej w równej sytuacji, wszystkie posiadają jednakowe szanse zarobkowe. Jeśli są między nimi różnice w zarobkach, to z innych zupełnie przyczyn niż w kopalnictwie naftowym. Składają się na te różnice takie rzeczy, jak np. rozmiary zakładu i jego wyposażenie, sprawność kierownictwa, dobra organizacja itp., czyli elementy, które w naszym kopalnictwie mają znaczenie zupełnie drugorzędne i w żadnym wypadku nie decydują o zarobkowości przedsiębiorstwa, chociaż nie można im odmówić pewnego wpływu na nią, ale stwierdzamy — kwestie te, istotne gdzie indziej, nie mają tego samego znaczenia u nas, w wiertnictwie naftowym. Tutaj nie można brać dochodu każdego przedsiębiorstwa z osobna, bo byłoby to najzupełniej fałszywe ujęcie. Trzeba do przedsiębiorstw naftowo-kopalnianych zastosować inną miarę. Należy na przemysł ten spoglądać w tym wypadku jako na jedną całość i traktować go jakby jedno przedsiębiorstwo. Tutaj, w tym przemyśle właśnie, wiercą, tzn. produkują ropę naftową liczne jednostki, większe i mniejsze, silniejsze materialnie i słabsze. Loteryjność polega na tym, że odbywa się dosłownie wyłącznie poszukiwanie tego produktu. Nie każdy szukający natrafia nań, nie każdy zatem wygrywa, a jeśli nawet wygrywa, to wygrana bywa bardzo rozmaita, różnej wielkości. Bardzo często wygrana nie zwraca stawki. Wygrane większe są bardzo nieliczne, rzadkie po prostu. Na to, ażeby ten czy ów wygrał, poszukuje ropy nie jeden wiertnik, ale wielu, nie w jednym — ale w wielu i w różnych miejscach i miejscowościach. Na wygraną zatem jednego wiertnika składają się liczne przegrane, zarówno jego samego jak i szerokiego koła innych. Inaczej — w tym celu, ażeby pewne wiercenia wygrały — musi być gra wiertnicza jak najbardziej rozpowszechniona i odbywać się w skali szerokiej, a w tej grze wiertniczej wielki odsetek wierceń musi się liczyć z góry z przegraną i przegrywać albo całą stawkę, albo w mniejszym lub większym stopniu. Nie zarobkują więc kopalnie naftowe w równych pod względem zasadniczym warunkach, a ich dochodowość nie od nich zależy, nie od samego przedsiębiorstwa, jak w innych przemysłach, ale od szczęśliwego losu, od natrafienia na ropę. Wygrana wreszcie nie staje się nią w wiertnictwie definitywnie, nawet z chwilą natrafienia na złoże. Gra bowiem trwa w dalszym ciągu. Ropę zamienioną na pieniądz rzuca się znów na stół i wchodzi ona do gry z widokami, jak zwykle, niepewnymi. Następna gra w postaci nowego wiercenia — może dać dotkliwą i bolesną przegraną. Nie mamy tu więc do czynienia z normalnym, zwyczajnym zarobkowaniem. Nie można zatem traktować dochodowości przedsiębiorstw kopalnianych indywidualnie, wzorując się na każdym innym przemyśle, ponieważ rezultat jest tutaj wypadkową pewnej zbiorowości, gry zbiorowej, całego kompleksu wierceń. Mamy tutaj bowiem do czynienia z typowymi wypadkami wygranej loteryjnej. W tym właśnie leży zasadnicza różnica i dlatego stosując do kopalnictwa naftowego te same zasady, co do innych przemysłów, popełniają władze skarbowe wielki błąd, który z czasem musi się zemścić zarówno na przemyśle naftowym, jak i na wpływach podatkowych. *wpływy bowiem z tego źródła będą musiały wskutek wysprzedaży lepszych kopalń zmaleć w stopniu bardzo dużym.*

Nie da się również porównać kopalnictwa naftowego z jakimkolwiek innym wydobywczym przemysłem surowcowym, np. z kopalnictwem węglowym. Tam mamy do czynienia z zupełnie innym systemem eksploatacji zawartości podziemnej. Przede wszystkim eksploatacja nie jest tam

połączona z równoczesnym ustawicznym poszukiwaniem produktów, jak to jest w kopalnictwie naftowym, gdzie nigdy nie wiadomo naprzód, czy każde następne wiercenie da w ogóle pomyślny wynik, a jeśli nawet da, to w jakim stopniu, czy aby w granicach usprawiedliwiających poczyniony w nie wkład. Np. w kopalnictwie węglowym rzeczywiście odbywa się budowa kopalni w miejscu poprzednio stwierdzonym, a sama eksploatacja pokładów węglowych odbywa się zasadniczo równomiernie i trwa bardzo długie lata, podczas gdy w nafcie mamy do czynienia zawsze z momentem ryzyka, z wieczną niewiadomą, z wyskokami produkcyjnymi wreszcie, które trwają zazwyczaj krótko. Wtedy właśnie przychodzi Skarb Państwa i zabiera wielką część produkcji, nie licząc się zupełnie z tym, że po pewnym czasie produkcja ta ustaje, a następne czynności wiertniczo-poszukiwawcze mogą się zakończyć i rzeczywiście kończą się bardzo często niepowodzeniem. W przeciwieństwie do węgla — wiertnik naftowy nie ma możności rozłożenia sobie wydobywania nawierconej produkcji na taki czy inny okres czasu, na kilka lat — powiedzmy. Musi ją odbierać w całości bezpośrednio po dowierceniu. Tych nierówności w innym górnictwie nie ma.

Prawdopodobnie spotkamy się z odpowiedzią, że chociaż kopalnictwo naftowe jest czystą loterią, a dochód w postaci ropy naftowej — wygraną loteryjną, to jednak i od wygranej należy się podatek. Słusznie, ale idzie o to, ażeby ten podatek nie godził w sam sens tej gry ani nie podważał i nie przekreślał jej istoty. O nic więcej nie chodzi, tylko o to, ażeby system podatkowy nie wpływał hamująco na rozwój ruchu wiertniczego oraz *nie zmuszał i nie zachęcał w pewnych momentach, mimo woli oczywiście, do sprzedaży kopalni i nie tworzył w ten sposób warunków do przechodzenia bardziej wartościowych i obiecujących obiektów w obce ręce.*

A teraz jeszcze jedna uwaga na zakończenie. Najważniejsze pytanie właściwie, czy Skarb Państwa może stracić, czy zyskać na ewentualnej zmianie systemu podatkowego w odniesieniu do kopalnictwa naftowego? *Na pewno straci bardzo wiele, jeśli stosunek dotychczasowy będzie trwał w dalszym ciągu bez zmian, zyska natomiast, jeśli się on zmieni.* W pierwszym wypadku grozi strata dlatego, że *jeżeli kopalnie przechodzić będą w ręce wielkich jednostek naftowych, to równocześnie zmieniać się i maleć będzie podstawa wymiarowa*, a następnie dochód z nich gubić się będzie w bilansie, ze względu na zupełnie inny stosunek pozycyj dochodowych do wszelkich kosztów, strat i odpisów. Rewizja natomiast — jeśliby poszła w tym kierunku, ażeby wiertnicy mieli większy interes w eksploatacji kopalni niż w jej sprzedaży — *dałaby Skarbowi Państwa wyższe dochody, ponieważ podstawa wymiarowa byłaby dlań o wiele korzystniejsza w tym wypadku*, ze względu na inną strukturę przedsiębiorstw czysto kopalnianych i inny wzajemny stosunek do siebie pozycyj bilansowych. A najważniejszą rzeczą będzie tutaj to, że wówczas utrzyma się i będzie się mógł rozwijać i narastać w naszym kopalnictwie naftowym ten typ przedsiębiorstw, w naszych warunkach bardzo potrzebny i bardzo pożyteczny, z uwagi na rolę, jaką odgrywa w rozwoju wiertnictwa naftowego i w odkrywaniu nowych terenów naftowych. Jest to sprawa niecierpiąca zwłoki, gdyż wkrótce może być za późno.

Nowy Prezes Krajowego Towarzystwa Naftowego

Dnia 22 marca br. na dorocznym Walnym Zgromadzeniu Krajowego Towarzystwa Naftowego wybrany został prezesem tegoż Towarzystwa w miejsce śp. Tadeusza Chłapowskiego — generał broni s. s. Stanisław hr. Szeptycki, właściciel i współwłaściciel kopalń nafty, od kilku lat piastujący godność Prezesa Rady i Zarządu w Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. Elekt wybrany został na to stanowisko jednomyślnie.

Nowy prezes Krajowego Towarzystwa Naftowego należy w przemyśle naftowym do grupy czysto kopalnianej i to właśnie zadecydowało o jego wyborze. Do Krajowego Towarzystwa Naftowego należą różne sfery oraz wszystkie wielkokapitałowe firmy naftowe. Od dawien dawna jednakże przyjął się i utrwalił tam zwyczaj, który z czasem nabrał cech tradycji, że prezesa wybiera się spośród samodzielnych polskich przemysłowców naftowych z działu kopalnianego.

Pan generał Szeptycki — mimo że przemysłem naftowym interesuje się bliżej dopiero od czasu wystąpienia ze służby wojskowej, jest jednakże postacią w przemyśle tym dobrze znaną. Od pierwszych chwil bowiem bierze czynny i bardzo żywy udział w jego życiu, głównie w pracach Związku Polskich Przemysłowców Naftowych i na tym polu oddał już sprawie naftowej duże usługi. Zdołał w krótkim czasie zjednać sobie ogólną sympatię, powszechny szacunek i wielką popularność w szerokich kołach naftowych. Toteż koła te powitały jego wybór ze szczerym zadowoleniem. Niewątpliwie przemysł naftowy na wyborze tym zyska bardzo wiele.

W pracy na nowym stanowisku pismo nasze życzy Panu Generałowi Szeptyckiemu powodzenia i jak najlepszych wyników.

Zagranica

Sytuacja rynkowa za granicą

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). W pierwszej połowie stycznia br. sytuacja amerykańskich rynków naftowych rozwijała się normalnie. Spożycie benzyny spadło do poziomu najniższego w ciągu roku, przeciwnie zaś — sprzedaż olejów opałowych osiągnęła poziom szczytowy. Ogólna poprawa gospodarcza w Stanach Zjednoczonych została czasowo zahamowana. Jeśli chodzi o perspektywy amerykańskiego przemysłu naftowego — to opublikowane pod koniec ub. r. w prasie naftowej opinie najwybitniejszych znawców tego przemysłu cechował tylko skromny optymizm. Nie wykluczając możliwości poprawy, domagają się oni jednak ograniczenia wierceń, zmniejszenia wydobycia ropy i wytwórczości rafineryjnej, rozciągnięcia międzystanowego paktu naftowego na wszystkie Stany, obniżenia podatków oraz rewizji ustawodawstwa antykartelowego. Wszyscy niemal przewidują wzrost spożycia naftowego w roku bieżącym, lecz zgadzają się w tym, że wzrost ten sam w sobie nie wystarczy do poprawy cen. Tymczasem w okresie sprawozdawczym strukturę cen w dalszym ciągu podważała nadprodukcja surowca w Stanie Illinois; w roku ub. wydobycie wzrosło tam — i to pomimo spadku spożycia — do 22,500.000 baryłek, podczas gdy w 1937 r. wynosiło zaledwie 7,499.000 baryłek a w 1936 r. — 4,475.000 baryłek. Rzecz jasna, że w tych warunkach ograniczenie wydobycia w innych Stanach nie mogło w pełni osiągnąć zamierzonego celu. Ze względu na bardzo niski poziom cen benzyny dalszy ich spadek groziłby poważnym niebezpieczeństwem, gdyż wytwórczość stała się do tego stopnia nierentowna, iż niektóre mniejsze rafinerie musiały zaprzestać

w ogóle przeróbki surowca i rozpoczęły akcję za obniżką cen ropy. Przeciwko temu opowiedziały się jednak wielkie firmy naftowe, zdając sobie sprawę z fatalnych następstw takiej obniżki dla całokształtu sytuacji naftowej Ameryki. Powstrzymanie dalszego spadku cen utrudniał jednak silnie fakt, że rafinerie — usiłując pozbyć się za wszelką cenę zapasów benzyny jeszcze przed nadejściem sezonu wiosennego — rzucały na rynek nadmierne jej ilości. Spożycie benzyny było w pierwszej połowie stycznia całkiem zadowalające, a poziom jej zapasów znacznie niższy niż przed rokiem. Uwzględniając wzrost sprzedaży nowych samochodów oraz perspektywy rozwoju transportu drogowego można przypuszczać, że w nadchodzącym sezonie sytuacja rynków benzynowych wydatnie się polepszy. W pierwszej połowie stycznia notowania Mid-Continentu były na ogół słabe, zwłaszcza zaś notowania benzyny. Popyt na destylaty opałowe był stosunkowo nieznaczny, także sprzedaż przemysłowych olejów opałowych pozostawiała wiele do życzenia. Spadły ceny benzyny naturalnej, która zniżkowała też na rynkach Gulfu.

W drugiej połowie miesiąca podniosły się gwałtownie — po półtorarocznym nieustannym spadku — ceny ropy pensylwańskiej, przy czym zwyżka ta wynosiła od 5—12 centów na baryłce — zależnie od jakości. Przypisać to należy względom sezonowym oraz ogólnej poprawie gospodarczej w Stanach Zjednoczonych. Zwyżka ta miała jednak charakter wyłącznie lokalny i nie wpłynęła na ogólną sytuację rynków naftowych. W ciągu stycznia br. panowała na terytorium Stanów Zjednoczonych — z wyjątkiem wybrzeża atlantyckiego — temperatura niezwykle łagodna, wskutek czego spadło spożycie olejów opałowych, a spodziewana poprawa cen tych produktów ograniczyła się tylko do niektórych okolic wybrzeża wschodniego. Wzrosła natomiast sprzedaż benzyny. Przemysł naftowy nie skorzystał jednak z okazji, by zmniejszyć wytwórczość rafineryjną. Dostawy surowca do zakładów przetwórczych znacznie przewyższały istotne potrzeby. Następstwem tego stanu rzeczy był dalszy silny wzrost zapasów benzyny. Trzeba nadmienić, że z końcem stycznia amerykański przemysł naftowy wszedł w najkrytyczniejszy okres roku, kiedy to o sytuacji rynków naftowych decydują przede wszystkim czynniki atmosferyczne. Rzeczą umiejętnej polityki naftowej jest dostosowanie rozmiarów wytwórczości do wahań temperatury — i co za tym idzie — popytu. Spożycie benzyny jest zazwyczaj najsłabsze w lutym, toteż wytwórczość rafineryjna powinna być w tym okresie możliwie jak najniższa; inaczej gromadzą się nadmierne zapasy, które w sezonie wywierają destrukcyjny wpływ na rynki. Zaniedbanie tego kardynalnego warunku w zimie 1937/38 zemściło się dotkliwie na przemyśle naftowym w roku ub. Mimo to w bieżącym sezonie przemysł ten zdaje się powtarzać stare błędy. Toteż pod koniec stycznia odezwały się w Ameryce liczne głosy, domagające się surowej reglamentacji wytwórczości rafineryjnej. I tak, dyrektor Biura Statystycznego A. P. I. (Amerykańskiego Instytutu Naftowego), Fred Van Covern, wystąpił z twierdzeniem, iż dzienna przeróbka surowca nie powinna przewyższać 3,100.000 baryłek, gdyż inaczej zapasy benzyny z końcem marca br. przekroczą granicę 82,300.000 baryłek, co groziłoby poważnym niebezpieczeństwem. „The Lamp“, biuletyn wydawany przez „Standard Oil“, określił maksymalny poziom zapasów benzyny na 83,000.000 baryłek, a dostawy surowca na 3,000.000 baryłek dziennie. Od przemysłu naftowego zależy, czy ostrzeżenia te odniosą zamierzony skutek; w przeciwnym jednak razie poprawę trudno będzie osiągnąć. W drugiej połowie miesiąca notowania Mid-Continentu nie uległy poważniejszym zmianom. Zniżkowała benzyna naturalna, poprawiła się zaś sprzedaż przemysłowych olejów opałowych, natomiast lekkie oleje opałowe były słabe. Na rynkach Gulfu nie zaszły żadne zmiany, sytuacja ich była nadal ciężka, a popyt słaby.

W lutym sytuacja rynkowa Ameryki była bardzo niejednolita, pomiędzy poszczególnymi okolicami Stanów Zjednoczonych oraz poszczególnymi produktami naftowymi zachodziły poważne różnice. I tak np. notowania Mid-Continentu miały tendencję mocną, natomiast ceny eksportowe Gulfu spadły. Destylaty opałowe znów — zniżkowały na rynkach Mid-Continentu, na rynkach wschodnich zaś były mocne. Popyt na przemysłowe oleje opałowe ożywił się niemal wszędzie, lecz zwyżka cen ograniczyła się wyłącznie do okolic środkowo-zachodnich. Poza tym sytuacja w Kalifornii odbiegała pod wieloma względami od innych okolic Stanów Zjednoczonych itp. Różnice te były przede wszystkim wynikiem wahań temperatury, a w związku z tym — stanu zapasów. Największe zainteresowanie budziły oczywiście zapasy benzyny, które niestety już w drugiej dekadzie lutego przekroczyły granicę 83,000.000 baryłek, która według opinii fachowców stanowić miała maksimum dopuszczalne z początkiem sezonu wiosennego. Należy się więc obawiać, że z końcem marca zapasy te dojdą do poziomu sprzed roku, tj. do 92,000.000 baryłek, co byłoby fatalne dla dalszego rozwoju sytuacji cennikowej. Uniknąć tego może przemysł naftowy jedynie przez radykalne zmniejszenie przeróbki surowca w następujących 6 tygodniach, co jednak jest mało prawdopodobne. Wydobycie surowcowe wzrosło nieco w lutym, mimo to zapasy ropy zwiększyły się tylko nieznacznie i wahały się w granicach od 271—272 milionów baryłek. Ujemnym zjawiskiem były silne różnice poziomów wydobycia w poszczególnych Stanach, uniemożliwiające konsolidację rynku ropnego. Ośrodkiem dywersji był nadal

Stan Illinois, gdzie w pierwszej dekadzie miesiąca wydobycie doszło do 141.700 baryłek dziennie; wzrósł tam również silnie ruch wiertniczy (w 1937 r. w Stanie tym odwiercono 408 otworów, w roku ub. zaś pięciokrotnie więcej, tj. 2.032 otwory — podczas gdy w pozostałych Stanach liczba nowoodwierconych otworów zmniejszyła się w stosunku do 1937 r. o 16,9%). Na rynkach Mid-Continentu w pierwszej dekadzie lutego zniżkował olej gazowy, pogorszyły się również ceny ciężkich olejów opałowych; podniosły się natomiast notowania olejów używanych do opału w przemyśle. W drugiej dekadzie na rynkach tych nastąpiła poprawa, zwyżkowała benzyna wysokooktanowa, natomiast benzyna naturalna silnie spadła. Notowania Gulfu utrzymały się na ogół bez zmian, spadła jedynie nafta świetlna 41/43 Prime White. Na rynku nowojorskim poprawiły się pensylwańskie oleje smarowe. Na rynkach Pacyfiku spadły notowania benzyny, zwyżkowały zaś oleje dieslowskie i olej opałowy.

Z początkiem marca br. nastąpiła na rynkach naftowych Ameryki dawno nie notowana poprawa. Dotyczy to zwłaszcza rynków benzynowych, gdzie popyt podniósł się znacznie. Spożycie benzyny rozwijało się bardzo dobrze głównie dzięki niezmiernie sprzyjającym warunkom klimatycznym. Według obliczeń Biura Górniczego — tegoroczne spożycie tego produktu w marcu będzie o 4% wyższe od spożycia zeszłorocznego w tym samym miesiącu. Przypuszczalnie podniesie się również i eksport. Z drugiej jednak strony — wytwórczość rafineryjna i zapasy benzyny były ciągle jeszcze zbyt wysokie, dlatego też nie można oceniać sytuacji zbyt optymistycznie. Dzięki ogólnemu ożywieniu w przemyśle oraz niskim cenom — wzrósł wydatnie popyt na pozostałości olejów opałowych. W drugim tygodniu miesiąca nastąpiła dalsza poprawa. Notowania Mid-Continentu podniosły się na całej linii, przy czym najsilniej zwyżkowały gorsze gatunki benzyny. Była to pierwsza zwyżka cen od wiosny ub. r. Mimo to poziom ich pozostał nadal jeszcze bardzo niski. Zwyżka notowań była wynikiem przede wszystkim silnego wzrostu popytu w związku z ogólną poprawą ekonomiczną oraz zbliżającym się sezonem wiosennym, po części zaś wywołały ją też przyczyny natury psychologicznej. W pierwszej połowie marca sytuacja rynków Gulfu nie uległa jeszcze zmianie na lepsze, wzrosły jedynie notowania oleju opałowego „C" na cele bunkrowe, zniżkowały natomiast ceny oleju gazowego i destylatów opałowych.

Przeciętne dzienne wydobycie w Stanach Zjednoczonych w okresie od 31. XII. 1938 r. — 25. II. 1939 r. wynosiło 3,293.727 baryłek, podczas gdy w poprzednim 8-tygodniowym okresie, tj. od 5. XI. — 31. XII. 1938 r. — 3,270.769 baryłek, w 2 zaś tygodniach od 25. II. — 11. III. br. wydobywano przeciętnie 3,333.925 baryłek dziennie. Dostawiano do rafineryj przeciętnie 3,194.375 baryłek dziennie w 8 tygodniach od 31. XII. 1938 r. — 25. II. 1939 r. (w poprzednich 8 tygodniach od 5. XI. — 31. XII. 1938 r. — 3,186.875 baryłek), natomiast w 2 tygodniach od 25. II. — 11. III. br. dostawy te wynosiły dziennie 3,217.500 baryłek. W okresie od 31. XII. 1938 r. — 11. III. 1939 r. zapasy benzyny zwiększyły się o 14,271.000 baryłek i wynosiły z końcem tego okresu 85,966.000 baryłek. Rafineryjne zaś zapasy benzyny podniosły się w tym okresie do poziomu 54,442.000 baryłek, czyli że wzrosły o 13,502.000 baryłek.

Notowania amerykańskie w dniu 14. III. br. w porównaniu z rokiem ub. podaje następująca tabela (w centach amerykańskich za galon, olej opałowy w dolarach za baryłkę):

	Wewnętrzne		Eksportowe	
	14. III. 1939 r.	15. III. 1938 r.	14. III. 1939 r.	15. III. 1938 r.
Benzyna U. S. Motor .	—	—	4,25	4,875—5,00
„ „ „ „ do 62 oct.	3,75 —4,25	4,125—4,25	—	—
„ „ „ „ 60—62 oct. Bé 400	—	—	4.25 —4,50	4,875—5,00
„ „ „ „ 61—63 oct. Bé 390	—	—	4,25 —4,50	5,00 —5,125
„ „ „ „ 64—66 oct. Bé 375	—	—	4,25 —4,50	5,00 —5,125
„ naturalna	2,375	2,50	—	—
„ lotnicza 73 oct.	—	—	9.50	10,00
Nafta 41—43 Water White . . .	3,875—4,25	4,125—4,375	—	—
„ 41—43 Prime White . . .	—	—	3,75 —4,00	4,625—4,875
„ 44 Water White . . .	—	—	4,125—4,25	4,75 —5,00
Olej gazowy 32—36 Nr 2	3,25 —3,625	3,75 —3,875	—	—
„ opałowy Nr 6	0,35 —0,45	0,525—0,60	—	—
„ „ „C"	—	—	0,675—0,70	0,75 —0,80

Na rynku rumuńskim z początkiem stycznia br. spadły ponownie ceny eksportowe produktów lekkich, utrzymały się zaś ceny olejów opałowych. W drugiej połowie miesiąca zwyżkowały silnie oleje ciężkie. W związku z odbywającymi się na Morzu Śródziemnym manewrami francuskiej floty wojennej zwiększył się znacznie wywóz oleju gazowego i opałowego, a ceny tych produktów podniosły się przeciętnie o 2 szylingi na tonie. Z końcem stycznia spadły ponownie notowania produktów lekkich. Dopiero w drugiej połowie lutego nastąpiła

pewna poprawa na rynku. Zwyżkowała silnie nafta świetlna, ostatnio bardzo słaba; poprawiły się też nieco ceny benzyny. Ogółem eksport naftowy Rumunii wyniósł w roku ub. 4,500.000 t (czyli że w stosunku do 1937 r. zmniejszył się o około 20%) — wartości ponad 9 miliardów lei (w 1937 r. — 12,8 miliardów lei) i stanowił nadal najpoważniejszą pozycję eksportową kraju. Utworzono w Rumunii specjalne przedsiębiorstwo państwowe, które podjąć ma prace poszukiwawcze i eksploracyjne na wielką skalę. Dotychczas jednak nowa ta organizacja nie rozpoczęła jeszcze swej działalności ze względu na brak odpowiednich funduszów. Przystąpiono również do reorganizacji Ministerstwa Gospodarstwa, które sprawować będzie kontrolę nad całą produkcją, handlem zagranicznym, operacjami bankowymi etc., a którego troską naczelną ma być rozwój gospodarczy kraju. Istnieje plan nawiązania z Węgrami pertraktacyj w sprawie zmiany dotychczasowego układu rozrachunkowego celem upłynnienia znacznych sum należnych Rumunii (około 350 milionów lei), a zamrożonych obecnie na Węgrzech. Rokowania z Francją przybrały pomyślny obrót i należy przypuszczać, że doprowadzą do całkowitego porozumienia. Jak słychać — rząd angielski zamierza wysłać do Rumunii specjalną delegację, która zbadałaby możliwości zacieśnienia stosunków handlowych pomiędzy obu państwami. Rozważana jest też sprawa rewizji układu handlowego z Egiptem.

Z początkiem marca na rynku rumuńskim panowała tendencja mocna; zwyżkowały niemal wszystkie produkty naftowe, zwłaszcza zaś nafta świetlna, olej gazowy i opałowy. Zwiększył się eksport do Niemiec, Włoch i Grecji. W drugim jednak tygodniu miesiąca ceny spadły, co było następstwem wypadków politycznych.

W okresie sprawozdawczym ceny rumuńskie kształtowały się następująco w sh złotych fob Konstanca:

10. I. — benzyna lekka 56/3 sh, benzyna ciężka 41/3 sh, nafta 34/6 sh, olej gazowy 32/8 sh — za tonę.

17. I. — benzyna lekka 56/6 sh, benzyna ciężka 41/6 sh, nafta 35/— sh, olej gazowy 33/— sh — za tonę.

24. I. — benzyna lekka 56/6 sh, benzyna ciężka 41/6 sh, nafta 34/6 sh, olej gazowy 35/— sh — za tonę.

31. I. — benzyna lekka 56/— sh, benzyna ciężka 41/6 sh, nafta 34/11 sh, olej gazowy 35/6 sh — za tonę.

7. II. — benzyna lekka 56/4 sh, benzyna ciężka 41/10 sh, nafta 34/9 sh, olej gazowy 36/3 sh — za tonę.

14. II. — benzyna lekka 56/4 sh, benzyna ciężka 42/2 sh, nafta 35/8 sh, olej gazowy 36/5 sh — za tonę.

21. II. — benzyna lekka 56/6 sh, benzyna ciężka 42/4 sh, nafta 36/3 sh, olej gazowy 36/10 sh — za tonę.

28. II. — benzyna lekka 56/6 sh, benzyna ciężka 42/6 sh, nafta 37/2 sh, olej gazowy 37/9 sh — za tonę.

7. III. — benzyna lekka 56/9 sh, benzyna ciężka 42/6 sh, nafta 38/8 sh, olej gazowy 38/8 sh — za tonę.

14. III. — benzyna lekka 56/9 sh, benzyna ciężka 42/6 sh, nafta 38/9 sh, olej gazowy 39/3 sh — za tonę.

Henryk Deterding

Dnia 4 lutego br. zmarł w St. Moritz w Szwajcarii w wieku lat 72 jeden z największych potentatów naftowych naszych czasów, długoletni generalny dyrektor grupy „Royal Dutch-Shell" — Henryk Deterding. Warto przy tej okazji zapoznać się po krótce z życiem tego nieprzeciętnego człowieka, który od zarania przemysłu naftowego wywierał przemożny wpływ na jego losy, a którego — jak wszystkie czołowe osobistości świata naftowego — już za życia otaczała legenda.

Henryk Deterding był z pochodzenia Holendrem. Chociaż większą część życia spędził potem w Anglii — nie przyjął obywatelstwa angielskiego i pochodzeniu swemu pozostał wierny do końca. Urodził się w 1866 r. w Amsterdamie. Przedwcześnie osierocony — już w 16 roku życia zmuszony był zarabiać na swe utrzymanie. Pracował najpierw w małym banku holenderskim jako pomocnik buchaltera. Praca ta nie odpowiadała jednak jego bujnej naturze, toteż zdecydował się spróbować szczęścia na Wyspach Sundajskich. Po pomyślnym złożeniu egzaminu zaangażowany został przez Holenderską Spółkę Handlową, która wysłała go do Wschodnich Indyj Holenderskich. Tam to w kilka lat później zetknął się Deterding z przemysłem naftowym, który zresztą w kraju tym stawiał dopiero pierwsze kroki. W 1896 r. — miał więc wówczas zaledwie 30 lat — wstąpił Deterding do firmy „Royal Dutch", gdzie w ciągu paru lat zdobył sobie takie uznanie przełożonych, że generalny dyrektor towarzystwa, J. B. A. Kessler, na krótko przed śmiercią nie wahał się naznaczyć go swym następcą.

W chwili gdy Deterding obejmował dyrekturę „Royal Dutchu" — firma ta była stosunkowo niewielkim towarzystwem naftowym, rozporządzającym skromnym zaledwie kapitałem. Pod dyrekcją młodego Deterdinga towarzystwo zaczęło rozwijać się w zawrotnym tempie. Najbardziej może znana jest rola, jaką odegrał Deterding, zdobywając dla „Royal Dutchu" dostęp do rynków naftowych Dalekiego Wschodu, na których dotąd niepodzielnie panował amerykański koncern Rockefellera „Standard Oil Company". Mimo że siły były bardzo nierówne — nie zawahał się Deterding zmierzyć z potęgą Rockefellera. Gdyby nie indywidualność Deterdinga, jego energia, rzutkość i nadzwyczajna bystrość umysłu — kapitał amerykański zachowałby prawdopodobnie do

dziś swoje dominujące stanowisko w przemyśle naftowym świata. W walce o rynki Chin i Japonii zwyciężył Deterding. „Standard Oil" walczył z Deterdingiem, starając się skupić w swym ręku wszystkie środki transportowe i uniemożliwić mu w ten sposób dowóz nafty na rynki Wschodu. Wówczas to Deterding wszedł w porozumienie z Markusem Samuelem, właścicielem firmy „Shell Company", rozporządzającej stosunkowo znaczną flotyllą statków - cystern oraz rozległą siecią składów dystrybucyjnych w krajach Dalekiego Wschodu. Był to rok 1902. W 5 lat później porozumienie to przekształciło się w całkowitą fuzję obu towarzystw i od tego momentu datuje się szybki rozwój i światowa potęga grupy „Royal Dutch-Shell", rozwój, który w dużej mierze przypisać należy geniuszowi Henryka Deterdinga.

W tym mniej więcej czasie olbrzymi rozwój samochodu, a w ślad za tym ogromny wzrost popytu na produkty naftowe w świecie — zwrócił uwagę większych towarzystw naftowych na konieczność zapewnienia sobie własnych źródeł surowca naftowego. W ciągu kilku następnych lat „Royal Dutch-Shell" nabywa bogate tereny naftowe w Rosji, Rumunii, Egipcie, Borneo, Meksyku i Wenezueli, nie licząc oczywiście dotychczasowych terenów na Archipelagu Sundajskim.

Wybuch wojny światowej kładzie na jakiś czas kres walce Deterdinga z Rockefellerem. Po wielkiej wojnie walka ta rozgorzała jednak na nowo, przenosząc się głównie na teren amerykański. I tu „Royal Dutch-Shell" odnosi sukcesy, zdobywa nawet rynek Stanów Zjednoczonych, gdzie zakłada liczne przedsiębiorstwa dystrybucyjne, konkurując skutecznie ze „Standard Oil Company" przy pomocy niższych cen.

W 1936 r. Henryk Deterding zrzeka się stanowiska generalnego dyrektora grupy „Royal Dutch-Shell" i usuwa się w zacisze domowe. Mimo to do ostatnich dni swego życia żywo interesuje się światową polityką naftową i losami koncernu, który zawdzięcza mu tak wspaniały rozwój. Dzieje swego życia, które są w dużej mierze historią światowego przemysłu naftowego, opisał Deterding w fascynującej autobiografii, wydanej w 1934 r. w języku angielskim pt. „An International Oilman".

Chociaż swą młodzieńczą decyzję poświęcenia się przemysłowi naftowemu powziął Deterding — zdaje się — raczej pod wpływem nagłego impulsu niż dłuższego namysłu — to przypuszczać należy, że był to prawdopodobnie jedyny tego rodzaju krok w karierze tego prawdziwego człowieka interesu. Działał on zawsze z rozwagą, przewidywał wszystkie następstwa każdego posunięcia, a gdy już powziął decyzję — dążył do celu nieugięcie, konsekwentnie, przy pomocy wszystkich stojących do dyspozycji środków. Wiele swych sukcesów zawdzięczał Deterding swej zdolności ścisłego myślenia, opartej na cyfrach kalkulacji i jasnemu, przewidującemu sądowi. Toteż trafnie wyraził się o Deterdingu szef admiralicji brytyjskiej, lord Fisher, gdy oceniając olbrzymie usługi, jakie oddał on aliantom, zapewniając im w czasie wielkiej wojny dostawy produktów naftowych, powiedział, iż odznaczał się on „śmiałością Napoleona a trzeźwością Cromwella". Wspaniałym pomnikiem działalności Deterdinga w dziedzinie, której poświęcił on najlepsze lata swego życia, jest dzisiejsza „Royal Dutch-Shell", która z małego przedsiębiorstwa naftowego w ciągu lat 40 stała się jedną z największych potęg naftowych świata.[1])

Europejski handel naftowy w 1938 r.

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). W porównaniu z niezbyt pomyślnymi wynikami, jakie osiągnięto w Stanach Zjednoczonych — wymiana naftowa w Europie przedstawiała się w roku ub. całkiem nieźle. Rzecz jasna, że co do poziomu spożycia naftowego oraz sytuacji ekonomicznej poszczególne kraje różnią się między sobą znacznie z uwagi na różnorodność warunków lokalnych. Mimo jednak tych różnic wyniki osiągnięte na kontynencie europejskim były na ogół znacznie lepsze niż się spodziewano, uwzględniając już wypadki polityczne oraz ogólne osłabienie koniunktury w wielu krajach.

W większości państw europejskich spożycie naftowe w ub. r. ponownie się zwiększyło, nieraz nawet znacznie, toteż choć ceny rynkowe były niższe w związku z obniżeniem się parytetu światowego — osiągnięte zyski były w sumie bardzo nawet dobre. Oczywiście sytuacja pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Przede wszystkim trudności i przeszkody, na jakie natrafia swobodna wymiana międzynarodowa, w niektórych wypadkach zostały jeszcze zwiększone. Polityka dewizowa, kontyngenty, nadmierne cła, wreszcie reglamentacja cen rynkowych, wszystko to zaważyło poważnie na rozwoju handlu naftowego; nie osłabła też dążność państw autarkicznych do usamodzielnienia się w dziedzinie naftowej. Jeśli pomimo tych licznych przeszkód i utrudnień popyt na oleje mineralne utrzymał się na wysokim poziomie — to tłumaczyć to należy faktem, że bez dostaw naftowych świat nie jest dziś w stanie się obyć.

Jedną z przyczyn silnego popytu na produkty naftowe w 1938 r. był stosunkowo wysoki przeciętny poziom wytwórczości przemysłowej w większości państw europejskich. Co prawda jedynie w kilku wypadkach udało się utrzymać wskaźnik produkcji przemysłowej z 1937 r., albo nawet poprawić go, tam jednak, gdzie nastąpiło pogorszenie, nie było ono zbyt poważne. Najsilniej skurczył się handel zagra-

[1]) Dane o życiu Deterdinga zaczerpnęliśmy z „Service d'Informations Pétrolières" i „Petroleum Times" z dn. 11. II. 1939 r.

niczny, toteż przemysły eksportowe ucierpiały najwięcej; nawet tu jednak straty zostały zrekompensowane przez ożywienie w przemysłach wojennych, pracujących pełną parą; ich potrzeby w wielu wypadkach złagodziły skutki zmniejszenia się spożycia na cele niewojenne, co znalazło swój wyraz w wcale znacznej, jakkolwiek sztucznej, „prosperity".

Na tej poprawie koniunktury przemysł naftowy zyskał w postaci mniej lub więcej silnego zwiększenia się spożycia produktów naftowych. Niepewność sytuacji politycznej, która wywołała wyścig zbrojeń, skłoniła też mocarstwa europejskie do przedsięwzięcia odpowiednich środków celem zapewnienia sobie dostatecznych ilości ropy na wypadek wojny. Wiele państw przystąpiło do magazynowania zapasów naftowych, te zaś, które już poprzednio weszły na tę drogę, zwiększyły znacznie swoje rezerwy naftowe. Rzecz jasna, że ilości przeznaczone na ten cel są nieuchwytne i nie można ich określić cyfrowo; można jednakże śmiało stwierdzić, że nie są one w stanie wywołać poważniejszego wzrostu potrzeb naftowych poszczególnych krajów.

Spożycie naftowe Wielkiej Brytanii, która jest największym odbiorcą naftowym w Europie, ponownie się podniosło w roku ub., mimo że ogólny stan jej interesów w tym okresie wyraźnie się pogorszył. Spożycie benzyny, oleju gazowego (do napędu pojazdów motorowych oraz do innych celów) i asfaltu było wyższe niż w 1937 r., podczas gdy spożycie nafty świetlnej, oleju opałowego, olejów dieslowskich oraz olejów smarowych było słabsze. Globalnie jednak spożycie wydatnie wzrosło. Ceny były na ogół zadowalające. Chociaż cło na benzynę i olej gazowy do napędu pojazdów w ruchu drogowym podwyższono o 1 szyling na galonie (tj. do 9 szylingów) — spożycie na tym nie ucierpiało ze względu na niskie ceny tych produktów na rynkach światowych.

W handlu naftowym Francji panował w 1938 r. zastój. Spadło spożycie wszystkich produktów naftowych — z wyjątkiem benzyny i oleju opałowego, których sprzedaż lekko się poprawiła. Spadek ten przypisać należy zaburzeniom w gospodarstwie krajowym na skutek ciągłych konfliktów z robotnikami, wysokim kosztom a także podwyższeniu podatku spożywczego od produktów naftowych. Wszystkie te trudności musiały wywrzeć ujemny wpływ na wytwórczość przemysłową, zwłaszcza odkąd surowa kontrola cen przemysłowych uniemożliwiła szybkie przerzucenie na konsumenta nadwyżki kosztów.

W Niemczech potrzeby naftowe silnie wzrosły w ostatnim roku, po części wskutek dalszej rozbudowy przemysłu niemieckiego w ramach programu dozbrojenia oraz w związku z rozwojem motoryzacji, a po części pod wpływem czynników natury politycznej. Jeśli chodzi o te ostatnie — to operacje wojskowe wywołane wypadkami z ub. r. pochłonęły znaczne ilości różnego rodzaju paliw napędowych, zwiększone zostały również wydatnie rezerwy na cele wojskowe. Wskutek tego Rzesza była zmuszona zwiększyć swój import naftowy — niezależnie od planowej rozbudowy krajowej wytwórczości paliw płynnych. W praktyce ceny detaliczne pozostały niezmienione, stabilizacja ich bowiem stała się niezbędna w celu zapewnienia stosownych zysków producentom krajowym. Ze względu na dotkliwy brak dewiz — przemysł naftowy starał się wyzyskać każdą nadażającą się okazję do uregulowania importu w drodze porozumienia clearingowego i układów kompensacyjnych.

Włoski przemysł naftowy ucierpiał w roku ub. zarówno wskutek trudności i ograniczeń nałożonych na przemysł i handel przez reżim totalistyczny, jak i na skutek zmniejszenia się spożycia, do czego doprowadził nadmierny fiskalizm i przymus stosowania produktów zastępczych. Polityka rządowa szła w kierunku popierania przeróbki ropy w rafineriach krajowych i ograniczania przywozu produktów końcowych. Pociągnęło to za sobą dalszy znaczny spadek importu derywatów. Spożycie najważniejszych produktów naftowych doszło zaledwie do poziomu z 1937 r. Jedynie mniejsze zużycie benzyny w ruchu samochodowym zrównoważone zostało do pewnego stopnia zwiększonymi potrzebami lotnictwa.

W Holandii — sytuacja gospodarcza, choć niewątpliwie lepsza niż w latach poprzednich, pozostawiała jednak wiele do życzenia i przemysł naftowy niewiele zyskał na tej poprawie. Spożycie naftowe podniosło się, jakkolwiek w stopniu umiarkowanym, spadło jedynie spożycie nafty świetlnej. Rozwój ruchu motorowego napotykał na wiele przeszkód, głównie ze strony wysokich podatków i ograniczeń administracyjnych. Ceny rynkowe produktów naftowych zniżkowały na skutek spadku notowań na rynkach światowych, mimo to jednak zyski były na ogół nienajgorsze.

Od dłuższego już czasu sytuacja belgijskiego przemysłu naftowego jest niepomyślna. Rok 1938 nie przyniósł zmiany na lepsze. W stosunku do kosztów ceny się nieco poprawiły, ale wskutek zmniejszenia się wytwórczości w wielu gałęziach przemysłu — spożycie się zmniejszyło. Utrzymał się jedynie zbyt benzyny, natomiast sprzedaż innych produktów naftowych spadła w mniejszym lub większym stopniu Wzrosły ponownie obciążenia fiskalne, podwyższono bowiem podatek od benzyny. Obciążenia te poważnie hamują normalny rozwój spożycia naftowego.

W przeciwstawieniu do Belgii — w krajach skandynawskich sytuacja była o wiele lepsza. Spożycie najważniejszych produktów naftowych podniosło się ponownie, w niektórych wypadkach nawet znacznie, przy czym najsilniej wzrosło ono w Szwecji. Osłabło tam

jedynie spożycie olejów smarowych, głównie wskutek zastoju w przemyśle celuloidowym. Najlepiej przedstawiała się sprzedaż benzyny i olejów ciężkich. Z wyjątkiem olejów smarowych ceny były na ogół nienajgorsze. Zupełnie dobrze przedstawiał się w ub. r. rynek duński, jakkolwiek był mniej ożywiony niż szwecki. Zniżkowała tu jedynie nafta świetlna. Zyski jednakże — z wyjątkiem benzyny i kilku gatunków olejów ciężkich — znacznie się skurczyły, co przypisać należy niskim cenom oferowanym przez małe przedsiębiorstwa. Także w Norwegii — jak we wszystkich państwach skandynawskich — ogólna sytuacja ekonomiczna uległa pewnemu pogorszeniu, jednakże wytwórczość przemysłowa utrzymała się na wysokim poziomie, a ruch samochodowy nieustannie wzrastał. Toteż zwiększył się popyt na benzynę i oleje dieslowskie, spadła natomiast nieco sprzedaż nafty i olejów smarowych; również i spożycie olejów opałowych zmalało wskutek zastoju w żegludze.

Mimo osłabienia koniunktury i zmniejszenia się eksportu — spożycie naftowe w Finlandii wzrosło w roku ub. Dalszy rozwój ruchu samochodowego i bardzo silne ożywienie w tych gałęziach przemysłu, które zaopatrują rynek krajowy, wywołały wzrost spożycia najważniejszych płynnych produktów naftowych. Choć wzrost ten stosunkowo nie był tak wysoki jak w 1937 r., to jednak — z wyjątkiem olejów smarowych — był on wcale znaczny. Mimo to ceny były niskie, co tłumaczy się silną konkurencją pomiędzy przedsiębiorstwami rozdzielczymi. Osiągnięte zyski były też na ogół skromne.

Uwzględniając nieszczególną sytuację ekonomiczną kraju, wysokie podatki oraz ograniczenia nałożone na handel — stan interesów w handlu naftowym Szwajcarii był w roku ub. nienajgorszy. Ogólne spożycie było nieco wyższe niż w roku 1937. Import olejów ciężkich wydatnie się podniósł, spożycie zaś paliw napędowych zwiększyło się tylko nieznacznie. spadło natomiast spożycie olejów smarowych. Ceny, które podlegały kontroli rządowej, były na ogół zadowalające.

W historii przemysłu naftowego Czechosłowacji ubiegły rok zapisze się prawdopodobnie jako najgorszy. Nawet przed wypadkami wrześniowymi trudno było uważać sytuację za pomyślną, po okrojeniu zaś terytorium czechosłowackiego kraj ten utracił znaczną część swych rynków a także i niektóre ze swych rafineryj. Oddziałało to — rzecz jasna — silnie na strukturę czeskiego przemysłu naftowego, jego obroty poważnie się skurczyły. W ostatnich miesiącach roku przychody czeskiego przemysłu naftowego zmalały jeszcze wskutek nałożenia nowych podatków.

Na Węgrzech nadzwyczajne urodzaje przyczyniły się do ożywienia w handlu krajowym, a więc również i w wymianie naftowej. Szczególnie silnie podniosło się spożycie paliw napędowych, a to dzięki rozwojowi ruchu samochodowego. Odzyskanie terytoriów, utraconych po wielkiej wojnie na rzecz Czechosłowacji, winno wpłynąć na wzrost spożycia ogólnego. Na razie jednak przemysł przetwórczy nic nie zyskał w nowych warunkach ze względu na konkurencję zakładów rafineryjnych położonych na terytoriach przyłączonych. Wzrost wydobycia krajowego, które oblicza się na 70.000 t, tj. 25—35% spożycia, wymagał pewnego zmodyfikowania zakładów przeróbczych; toteż w roku bieżącym wytwórczość będzie niewątpliwie większa. Kontrola cen ze strony państwa została utrzymana, a zyski, choć nieco wyższe niż w roku poprzednim, były jednak niewielkie.

Wskutek obniżki obciążeń skarbowych w Jugosławii — spożycie naftowe w roku ub. mogło się tam lepiej rozwinąć. Obniżenie ceł pod koniec roku 1937 pozwoliło zredukować ceny benzyny niemal o 1/3, wskutek czego spożycie jej wydatnie się podniosło. Zwiększył się również popyt na olej gazowy do napędu samochodów. Mimo to sytuacja krajowego przemysłu rafineryjnego nie uległa poprawie, gdyż dopiero w lecie zgodził się rząd na obniżenie taryfy celnej na ropę, by wyrównać obniżkę cła na produkty końcowe. Na obniżce tej przemysł naftowy nic jednak nie zyskał, gdyż musiał ujednolicić ceny benzyny na całym obszarze kraju.

Ruch samochodowy i spożycie benzyny w Stanach Zjednoczonych

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). Motoryzacja w Stanach Zjednoczonych, która poza okresem depresji ekonomicznej rozwijała się nieustannie od chwili wprowadzenia samochodu, w roku ub. nieco osłabła. Według prowizorycznych danych Amerykańskiego Związku Wytwórców Samochodowych (American Automobile Manufacturers' Association) — z końcem 1938 r. zarejestrowanych było tam około 29,400.000 pojazdów samochodowych, tzn. o 305.000 jednostek, względnie o 1%, mniej niż z końcem roku poprzedniego. Liczba wozów zarejestrowanych spadła z 25,449.924 do mniej więcej 25,150.000 sztuk, liczba zaś ciężarówek z 4,255.296 do 4,250.000 sztuk.

Biorąc pod uwagę znaczne pogorszenie się sytuacji ekonomicznej, jakie miało miejsce w Stanach Zjednoczonych w roku ub., spadek taki jest zupełnie naturalny. Wytwórczość samochodów, która normalnie w ostatnich miesiącach roku wykazuje wzrost sezonowy, spadła silnie z końcem 1937 r., a spadek ten potem jeszcze przybrał na sile. I tak, miesięczna produkcja samochodów w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie zmniejszyła się z 376.000 jednostek w listopadzie 1937 r. do 202.600 sztuk w lutym 1938 r., a po przejściowej poprawie spadła po-

nownie do 90.000 sztuk we wrześniu ub. r.

Od tego czasu wytwórczość ta nieco się podniosła i doszła do jakichś 400.000 jednostek w grudniu 1938 r. Ta spóźniona poprawa nie mogła oczywiście wyrównać silnego spadku z miesięcy poprzednich, toteż całkowita wytwórczość z r. ub. wykazuje w porównaniu z 1937 r. znaczne osłabienie. Według obliczeń „American Automobile Manufacturers' Association" — wytwórczość ta wynosiła 2,130.000 wozów turystycznych i 530.000 ciężarowych. razem więc — 2,660.000 sztuk, czyli o 47% mniej niż w 1937 r.

Co się tyczy nowych rejestracyj — to brak na razie jeszcze ścisłych danych za rok 1938, jednakże cyfry za okres 11-miesięczny pozwalają zorientować się w tendencji ogólnej. Nowe rejestracje z tego okresu obejmują około 1,664.000 wozów turystycznych, podczas gdy przed rokiem aż 3,304.000 wozów. Wynika z tego, że sprzedaż samochodów w 1938 r. zmniejszyła się mniej więcej w tym samym stopniu co i wytwórczość, chociaż kategoria wozów przemysłowych przedstawia się lepiej.

W porównaniu ze znacznym spadkiem nowych rejestracji zmniejszenie się o 1% ogólnej liczby samochodów będących w ruchu jest stosunkowo bez znaczenia. Choć więc liczba wozów nowozarejestrowanych silnie spadła — ruch samochodowy w roku ub. na ogół utrzymał się w Stanach Zjednoczonych na poprzednim poziomie. Mimo to spożycie benzyny było tam znacznie wyższe w roku ub. Tę poprawę przypisać należy przypuszczalnie pewnemu wzrostowi liczby samochodów będących w ruchu.

Cyfry te raz jeszcze potwierdzają dobrze znany fakt, że przejściowe zmniejszenie się sprzedaży nie od razu odbija się na ogólnej liczbie kursujących wozów, zwłaszcza w kraju tak zmotoryzowanym jak Stany Zjednoczone. W okresach depresji ekonomicznej właściciel samochodu stara się zachować swój stary wóz możliwie jak najdłużej, gdyż wskutek mniejszej zdolności nabywczej musi odłożyć na przyszłość zamianę wozu. Tak samo też nie należy przypuszczać, że wydatny wzrost liczby samochodów nowozarejestrowanych, zwłaszcza w ostatnich miesiącach, pociągnie za sobą odpowiednie zwiększenie się liczby wozów będących w ruchu, gdyż nowe wozy przeznaczone są przede wszystkim na wymianę wozów starych.

Według prowizorycznych obliczeń — zakup nowych wozow w roku ub. wahał się w granicach od 3—3½ miliona jednostek, jednakże ze względu na wspomnianą już wymianę wozów zużytych — nie można liczyć na to, że liczba wozów będących w użyciu wzrośnie o więcej niż 1 milion sztuk w br. Nawet gdyby wzrost ten nie nastąpił — czy to dlatego, że sprzedaż nie odpowie oczekiwaniom, czy też dlatego, że wymiana pochłonie większy procent samochodów niż się przypuszcza — jest bardzo prawdopodobne, że spożycie benzyny wykaże dalszy, choć niewielki, wzrost, gdyż wraz z poprawą ekonomiczną kursujące obecnie wozy zostaną niewątpliwie wykorzystane w znacznie większym stopniu. Tymczasowe obliczenia, które przewidują wzrost spożycia benzyny o 3—4% — w stosunku do roku poprzedniego, okażą się prawdopodobnie dość trafne, pod warunkiem oczywiście, że sytuacja gospodarcza znacznie się w międzyczasie nie pogorszy.

W tym stanie rzeczy amerykański przemysł naftowy może liczyć na wcale zadowalający rozwój swojej sprzedaży benzyny w roku bieżącym. Jednakże mimo tej perspektywy nie powinien on zwiększać swej produkcji zarówno w dziale surowcowym jak i rafineryjnym, nawet w stopniu umiarkowanym. Przeciwnie — jak najściślejsza kontrola musi obowiązywać nadal we wszystkich działach tego przemysłu, o ile ma on osiągnąć ze sprzedaży benzyny lepsze zyski niż w 1938 r.

Po opublikowaniu danych Biura Górniczego za grudzień 1938 r. okazało się, że spożycie benzyny w Stanach Zjednoczonych osiągnęło w roku ub. poziom rekordowy. Mimo depresji ekonomicznej i poważnego zmniejszenia się sprzedaży samochodów — krajowe spożycie benzyny lekko wzrosło (o 0,5%) i wynosiło 521,657.000 baryłek, podczas gdy wywóz zwiększył się o 31,1% i wynosił 50,198.000 baryłek. Ogółem więc spożycie benzyny osiągnęło poziom 571,855.000 baryłek, co w stosunku do 1937 r. stanowi wzrost o 2,5%. Jeśli chodzi o eksport — to był on jeszcze niższy niż w okresie przedkryzysowym, ale spożycie wewnętrzne osiągnęło w roku ub. poziom dotychczas nie notowany.

Następująca tabela odtwarza rozwój wytwórczości benzyny, jej spożycia i zapasów w okresie ostatnich 5 lat:

Rok	Wytwórczość	Spożycie krajowe	Eksport	Spożycie łączne	Zapasy[1])
	t y s i ą c e		b a r y ł e k		
1934	423.801	407.106	24.686	431.792	51.747
1935	468.021	434.810	30.613	465.423	54.345
1936	516.266	481.606	28.646	510.252	60.318
1937	571.727	519.233	38.306	557.539	74.650
1938	567.905	521.657	50.198	571.855	70.779

[1]) z końcem roku.

Wzrost potrzeb w ciągu ostatnich 5 lat jest niewątpliwie bardzo silny. W roku ub. rynek wewnętrzny Stanów Zjednoczonych pochłonął o 28,1% więcej benzyny niż w 1934 r. Eksport w tym okresie zwiększył się więcej niż dwukrotnie, wobec czego spożycie całkowite wzrosło o 32,4%. W tych warunkach amerykański przemysł naftowy nie ma powodu do niezadowolenia z rozwoju spożycia. Że zyski osiągnięte ze sprzedaży benzyny są tylko średnio zadowalające oraz że wytwórczość tego produktu obecnie się nie opłaca — to wina samego przemysłu naftowego.

W każdym jednak razie należy stwierdzić, że zapasy benzyny — po okresie nadmiernego ich wzrostu w latach poprzednich — w roku ub. zmniejszyły się po raz pierwszy. Mimo to rezerwy trzeba jeszcze zredukować, gdyż inaczej poprawa cen nie nastąpi.

Rekordowy poziom amerykańskiego eksportu naftowego

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). Chociaż w ostatnich miesiącach 1938 r. amerykański eksport naftowy nie wzrastał tak gwałtownie jak w roku poprzednim — to jednak poziom jego był niezwykle wysoki. Osłabienie życia gospodarczego i przemysłowego w wielu krajach w 1938 r. musiało — rzecz jasna — oddziałać ujemnie na spożycie produktów naftowych, lecz ten spadek potrzeb „cywilnych" został w pewnym stopniu wyrównany przez wzrost zakupów na cele militarne. Prócz tego do wzrostu amerykańskiego wywozu naftowego przyczyniło się w dużej mierze zmniejszenie się eksportu meksykańskiego oraz nieustanne kurczenie się eksportu naftowego Rosji i Rumunii. Pod wpływem tych czynników eksport w okresie pierwszych 9 miesięcy 1938 r. przewyższył wywóz z tych samych miesięcy 1937 r.

Cały wywóz paliw płynnych w okresie od stycznia do września 1938 r. wzrósł — według danych Biura Handlu Zagranicznego i Wewnętrznego (Bureau of Foreign and Domestic Commerce) — do 168,612.000 baryłek i przedstawiał wartość 313,337.000 dolarów, podczas gdy przed rokiem wynosił on 150,177.000 baryłek, wartości 297,577.000 dolarów. Ilościowo zwiększył się więc eksport w okresie sprawozdawczym o 12,3%, pod względem wartości natomiast — o 5,3%, a to na skutek zniżki cen. Spadek notowań dotyczył jednak tylko produktów końcowych, gdyż ceny surowca ropnego na ogół utrzymały się aż do października na poziomie zeszłorocznym. Szczegółowe cyfry, odnoszące się do poszczególnych produktów naftowych, podaje następujące zestawienie:

Eksport naftowy Stanów Zjednoczonych

	Ilość		Różnica	Wartość		Różnica
	1938	1937	w %	1938	1937	w %
	Styczeń — wrzesień					
	tysiące baryłek			tysiące dolarów		
Ropa	60.006	48.769	+ 23.0	87.974	70.148	+ 25,4
Benzyna naturalna	4.344	2.498	+ 73,8	9.302	6.393	+ 46,9
Benzyna	29.433	22.764	+ 29,2	75.340	61.140	+ 23,2
Benzyna lakowa	774	1.480	— 47,7	2.408	5.654	— 56,9
Nafta świetlna	5.510	6.647	— 17,1	12.521	15.701	— 20,2
Oleje smarowe	7.240	8.280	— 12,5	52 236	64.999	— 19,6
Olej gazowy	22.352	21.886	+ 2,1	34.070	32.096	+ 6,2
Pozostałości olejów opałowych	11.378	9.326	+ 22.0	9.989	8.452	+ 18,2
Olej opałowy na bunker	27.575	28.527	— 3,7	29.497	32 994	— 10,6
Razem	168.612	150.177	+ 12 3	313.337	297.577	+ 5,3

Najsilniej wzrósł wywóz ropy, który nadal stanowi główną pozycję wysyłek zagranicznych; eksport surowca osiągnął w ciągu 3 pierwszych kwartałów 1938 r. poziom dotychczas nie notowany. Znacznie wzrósł również wywóz benzyny, nie doszedł on jednak jeszcze do poziomu z okresu przedkryzysowego. Wywóz olejów ciężkich — łącznie z olejem opałowym na bunker — przedstawiał się nadspodziewanie dobrze o ile się weźmie pod uwagę zastój w żegludze, który mógł był pociągnąć za sobą silniejszy spadek dostaw na te cele. Wskutek regresji ekonomicznej najbardziej ucierpiał eksport olejów smarowych oraz nafty świetlnej.

Rzecz jasna, że poza wymienionymi tu czynnikami na rozwój amerykańskiego eksportu naftowego oddziaływały jeszcze inne względy. Wpływ ich jednak nie da się ująć w cyfry. I tak na przykład — nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zwiększenie rezerw na cele wojskowe w wielu państwach musiało wywrzeć swój wpływ na eksport naftowy, co prawda — nie w tym jednak stopniu, jak się powszechnie przypuszcza. Do wzrostu wywozu przyczyniły się też większe zamówienia ze strony Japonii, które wzrosły w porównaniu z tym samym okresem 1937 r. o 4,600.000 baryłek. Jednakże tego rodzaju czynniki odgrywają jedynie stosunkowo skromną rolę w amerykańskim eksporcie naftowym, wziętym jako całość.

Osłabienie rumuńskiego przemysłu naftowego

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). W roku ubiegłym nastąpiło dalsze pogorszenie sytuacji rumuńskiego przemysłu naftowego, które zaczęło się jeszcze w 1937 r. Spadł zarówno ruch wiertniczy, jak i wydobycie surowcowe oraz wytwórczość rafineryjna, co musiało się odbić fatalnie na sytuacji finansowej tego przemysłu. Oprócz mniejszych obrotów na obniżenie się zysków wpłynęły również bardzo niskie ceny produktów naftowych na rynku światowym.

Powagi sytuacji nie zmniejsza fakt, że spadek wydobycia naftowego był w ostatnim roku mniej gwałtowny niż w 1937 r. W r. ub. wydobycie rumuńskie wynosiło 6,603.000 t, podczas gdy w 1937 r. — 8,704.000 t; spadek więc wynosił w 1938 r. — 7,7%, w 1937 r. zaś — 17,8%. Na mniej gwałtowne zmniejszanie się wydobycia wpłynęło odkrycie nowych horyzontów w okręgu Prahowa w obrębie pola Tintea, co częściowo wyrównało ubytek wywołany gwałtownym wyczerpywaniem się złoża Buscani, gdzie wydobycie spadło z 963.550 t w 1937 r. na 374.500 t w roku ub. (w obrębie pola Tintea natomiast podniosło się z 164.685 t do 636.560 t). Ten wzrost wydobycia był jednak wynikiem okoliczności przypadkowych i nie zmienia on wcale faktu, że wydobycie ze starych pól naftowych nieustannie się kurczy.

Ze względu na brak nowych odkryć w latach ostatnich dzisiejsze wydobycie Rumunii pochodzi wyłącznie ze złóż starych. Wysiłki podjęte w roku ub. celem odkrycia nowych pól naftowych — jak dotąd — nie dały żadnego rezultatu. Ruch wiertniczy ogranicza się nadal niemal wyłącznie do terenów już eksploatowanych. W tym stanie rzeczy — okoliczność, że ruch wiertniczy był w roku ub. znacznie słabszy niż w 1937 r. (odpowiednie cyfry wynoszą: w 1938 r.—282.000 m, w 1937 r. zaś—390.000 m) budzi poważne zaniepokojenie.

Tak słabych wyników wierceń nie notowano już od dawna. Uwzględniając równoczesny spadek wydobycia — dowodziłoby to, że intensywniejsze zwiercanie starych pól naftowych nie rokuje wydatniejszego zwiększenia wydobycia. Z drugiej strony — reforma prawa górniczego, bez której prace eksploracyjne na większą skalę są w ogóle niemożliwe, nie została do tej pory dokonana, mimo że prace nad nią trwają już od dłuższego czasu. W tych warunkach nie ma na razie większej nadziei na powstrzymanie dalszego pogorszenia w rumuńskim przemyśle naftowym.

Wobec zmniejszenia się dostaw surowca — wytwórczość rafineryjna ponownie zmalała. W 1938 r. dostawy do rafineryj wynosiły 6,219.000 t, podczas gdy w 1937 r. — 6,657.000 t, a w 1936 r. — 8,043.000 t. Ze względu na mniejszą wytwórczość produktów końcowych z jednej strony, a wzrost spożycia krajowego z drugiej — ilości przeznaczone na eksport poważnie zmalały. Spadek ich był tym silniejszy, że rezerwy eksportowe zostały już zużyte w latach poprzednich.

Ostateczne cyfry eksportowe za cały rok 1938 nie zostały jeszcze opublikowane. W świetle jednak prowizorycznych obliczeń nie ulega wątpliwości, że łączne wysyłki za granicę nie przekroczyły 4,500.000 t (w roku 1937 wysłano za granicę 5,668.000 t, spadek więc wyniósł przeszło 20%).

Obecna sytuacja rumuńskiego przemysłu naftowego jest więc bardzo ciężka. Następująca tabela, w której wyniki zeszłoroczne zestawiono z rezultatami z 1937 r., potwierdza tę ocenę.[1])

Niezależnie od osłabienia ogólnego — przemysł naftowy Rumunii ucierpiał jeszcze w roku ub. wiele wskutek spadku cen eksportowych. Przeciętne ceny najważniejszych produktów naftowych podaje następująca tabela (w szylingach za tonę):

Ceny eksportowe fob Konstanca

	1938	1937
Benzyna lekka	87/9	100/8
Benzyna ciężka	73/7	90/1
Nafta świetlna	60/4	74/10
Olej gazowy	56/-	68/1
Olej opałowy	35/4	42/7

W roku ostatnim przemysł naftowy Rumunii utracił znaczną część zysków uzyskanych w 1937 r. wskutek poprawy cen, która w dużej mierze umożliwiła wyrównanie strat wywołanych zmniejszeniem się ilości przeznaczonych na eksport. Ponieważ w obecnych warunkach przemysł ten nie jest w stanie zwiększyć swych sprzedaży, zniżka cen jest dla niego specjalnie dotkliwa.

[1])

Rok	Wiercenia	Wydobycie surowcowe	Dostawy do rafineryj	Wytwórczość rafineryjna	Spożycie krajowe	Eksport
	1.000 m	t y	s i ą	c e	t o n	
1934	377	8.473	8.016	7.850	1.411	6.547
1935	313	8.394	8.134	7.997	1.480	6.611
1936	328	8.704	8.043	7.909	1.546	6.883
1937	390	7.153	6.657	6.476	1.621	5.668
1938	282	6.603	6.219	6.085	1.674	4.500a)

a) cyfry przypuszczalne.

Ogólną poprawę sytuacji rumuńskiego przemysłu naftowego przynieść może tylko rozszerzenie jego podstaw produkcyjnych. Jest to jednak niemożliwe bez gruntownej reformy prawa górniczego w duchu bardziej liberalnym oraz bez zmniejszenia podatków i innych ciężarów nałożonych na ten przemysł. Na razie więc na wydatniejszą poprawę i rozwój tego przemysłu trudno liczyć. W obecnym bowiem stanie rzeczy półśrodki nie mogą dać dobrych wyników.

Ostatnio rozporządzeniem Ministra Gospodarstwa Narodowego powołana została do życia autonomiczna instytucja państwowa, mająca za zadanie podjęcie poszukiwań naftowych i prac eksploracyjnych. Nowa ta organizacja, która nie będzie krępowana różnymi ograniczeniami nałożonymi na prywatne przedsiębiorstwa naftowe w Rumunii, podejmie zakrojone na wielką skalę prace odkrywcze i eksploatacyjne w obrębie terenów naftowych należących do państwa. Wśród przywilejów specjalnych, z jakich korzysta organizacja ta, wymienić należy na pierwszym miejscu ulgi podatkowe w zakresie poszukiwań i prac eksploracyjnych. Nie musi ona również zabiegać o zezwolenie na poszukiwania i zwolniona będzie od obowiązku wykazania swej zdolności technicznej. Przywileje te umożliwią jej niewątpliwie odkrycie nowych złóż naftowych w kraju. Przede wszystkim zaś należy przypuszczać, że dokona ona prac eksploracyjnych w okolicach zupełnie nowych, wskazanych przez Rumuński Instytut Geologiczny, gdzie wiercenia przedstawiają zbyt wiele ryzyka dla przedsiębiorstw prywatnych.

Możliwość odkrycia w tych okolicach nafty nie zwalnia jednak rządu w żaden sposób od dokonania od tak dawna oczekiwanej nowelizacji ustawy górniczej, gdyż radykalna poprawa ogólnej sytuacji rumuńskiego przemysłu naftowego zależy w ostatniej instancji od przyznania mu większej swobody działania.

Wzrost importu naftowego do Francji

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). Na skutek znacznego zwiększenia się importu surowca naftowego dla rafineryj krajowych — dostawy naftowe do Francji wzrosły z 7,700.043 t w 1937 r. do 8,075.801 t w roku ub., czyli że podniosły się o 4,9%. Wzrost ten jednak dotyczył jedynie importu ropy, który zwiększył się o 13,3%, podczas gdy dostawy produktów końcowych zmniejszyły się o 28,5%. Szczegóły podaje następująca tabela:

Import naftowy do Francji

	1938	1937	w %
	t	o	n
Ropa	6,968.707	6,151.727	+ 13,3
Benzyna turystyczna	515.909	539.004	— 3,5
Inne gatunki benzyny	21.009	75,812	— 72,3
Nafta świetlna	1.273	2.486	— 48,8
Oleje smarowe	69.814	88.012	— 20,7
Olej gazowy	94.942	215.428	— 55,9
Olej opałowy	404.147	627.574	— 35,6
Razem	8,075.801	7,700.043	+ 4,9

Ponieważ w ciągu roku okazała się potrzeba powiększenia koniecznych rezerw naftowych w kraju — przeto tego niewielkiego stosunkowo wzrostu dostaw naftowych z zagranicy nie należy uważać za dowód zwiększenia się spożycia produktów naftowych.

Ogólna wartość olejów mineralnych przywiezionych do Francji w ciągu 1938 r. wzrosła silnie na skutek dalszej dewaluacji franka i wynosiła 4.156,989.000 fr., podczas gdy w roku 1937 — tylko 2.996,348.000 fr. Wśród francuskich dostawców naftowych pierwsze miejsce zajmował nadal Irak, który dostarczył 46% całego importu naftowego Francji, na drugim miejscu znalazły się Stany Zjednoczone (33%). Niewielkie stosunkowo ilości benzyny, przywiezione z zagranicy w ub. r., pozwalają przypuszczać, że umieszczenie na rynku 400.000 ton tego produktu, które mają zostać sprowadzone z Rumunii, natrafi na pewne trudności.

Wiadomości prawne

Ustawodawstwo socjalne

Zwolnienia od obowiązku ubezpieczenia. Art. 6 rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. z 1927 r. Nr 106, poz. 911) wymienia szereg kategorii pracowników, którzy mogą być na własne żądanie zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia w zakresie ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych oraz od obowiązku ubezpieczenia na wypadek braku pracy. Warunki, na jakich zwolnienie następuje normuje § 12 rozporządzenia wykonawczego z 22 grudnia 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 118, poz. 1016), postanawiając, że „zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia w myśl art. 6 następuje z pierwszym dniem tego miesiąca kalendarzowego, w którym dana osoba zgłosiła do Zakładu Ubez-

pieczeń Pracowników Umysłowych[1]) odnośne żądanie".

Na tle powyższych przepisów Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 28. X. 1938 r. L. Rej. 4552/36 wypowiedział następujące opinie prawne:

1) „Zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia osób, wymienionych w art. 6 rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, może mieć miejsce dopiero wówczas, gdy, poza ziszczeniem się innych warunków, żądanie zwolnienia od ubezpieczenia zakomunikowane zostanie instytucji ubezpieczeniowej".

2) „Nie jest niezgodny z art. 6 rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych przepis § 12 rozporządzenia wykonawczego z dnia 22 grudnia 1927 r., przewidujący, że żądanie zwolnienia od obowiązku ubezpieczenia powoduje skutki prawne dopiero z chwilą podania żądania tego do wiadomości Zakładu Ubezpieczeń i że nie jest ono skuteczne wstecz".

Powyższy pogląd prawny N. T. A. usuwa ewentualne wątpliwości, czy pracownik posiadający warunki[2]) uprawniające go do zgłoszenia wniosku o wyłączenie z ubezpieczenia normowanego przepisami cytowanego rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, który dopiero po pewnym czasie wystąpi z wnioskiem o zwolnienie go z ubezpieczenia, może wnioskiem swym obejmować okres miniony. (G. S. I. Nr 10 — 18. II. 1939 r.).

Odpowiedzialność pracodawcy za wypadek lub chorobę zawodową. Na tle przepisów art. 196 i 197 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, normujących zakres odpowiedzialności pracodawcy za zaniedbanie swych obowiązków wynikających z przepisów o ochronie życia i zdrowia pracownika, zarówno w stosunku do osób poszkodowanych, wzgl. członków ich rodzin, jak i w stosunku do Zakładu Ubezpieczen Społecznych, jako instytucji wypłacającej wynikłe stąd świadczenia — zanotować należy następujące opinie prawne, zawarte w orzeczeniach Sądu Najwyższego:

1. „Śmierć pracownika wskutek przeziębienia wywołana różnicą temperatury powietrza w hali maszyn i w kotłowni, gdzie pracownik zmuszony był pracować na zmianę, nie uzasadnia odpowiedzialności pracodawcy z art. 196 wobec braku przepisów, które by zabraniały różnicy ciepłoty w lokalu pracy".

(Z orzeczenia Izby Cywilnej z dnia 13. X. 1938 r. L. C. II. 609/38).

2. „Odpowiedzialność osoby trzeciej w myśl art. 197 ustawy wskutek spowodowania choroby, niezdolności do zarobkowania lub śmierci ubezpieczonego jest niezależna od odpowiedzialności pracodawcy, przy czym należy ją traktować jako solidarną, dopóki nie zostanie udowodnione, kto i w jakim stopniu przyczynił się do wywołania szkody".

(Z orzeczenia Izby Cywilnej z dnia 21. II. 1938 r. L. C. III. 2622/36). (G. S. I. Nr 6 — 1. II. 1939 r.).

Godziny nadliczbowe. Ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu przewiduje odpłatność pracy wykonywanej w godzinach nadliczbowych. Wysokość wynagrodzenia za godziny nadliczbowe ustala ustawa na 25% wyżej od płacy normalnej — za pierwsze 2 godziny ponad ustawową normę, zaś za dalsze godziny oraz za pracę przypadającą w nocy lub w niedzielę i święta o 50% wyższą od płacy normalnej (art. 16).

Na tle powyższej ustawy zanotować należy następujące orzeczenie Sądu Najwyższego Izby Cywilnej:

„Jeżeli pracodawca zastrzegł w umowie o pracę, że będzie honorował tylko pracę nadliczbową zleconą pracownikowi pisemnie, to pracownik, nie uzyskawszy, zgodnie z umową, takiego polecenia na piśmie i pozbawiwszy pracodawcę służącego mu prawa kontroli, czy praca w godzinach nadliczbowych miała miejsce, była wywołana potrzebą i została wykonana z korzyścią dla pracodawcy, nie może domagać się wynagrodzenia za taką pracę w godzinach nadliczbowych". (Orzeczenie z dnia 29. IX. 1937 r. L. C. I. 3470/36).

1. Z przepisu art. 16 przytoczonej wyżej ustawy wynika, że pracodawca może przyznać swemu pracownikowi za pracę nadliczbową wynagrodzenie wyższe niż orzeczone w tym artykule, nie może go natomiast zmniejszyć poniżej przewidzianej tam normy.

2. W braku umowy między stronami co do wysokości wynagrodzenia za godziny nadliczbowe — sąd nie ma prawa oceniania pracy w godzinach nadliczbowych według swego uznania w granicach wyższych, niż to przewiduje art. 16 ustawy. (Orzeczenie z dnia 7. IV. 1938 r. L. C. I. 1574/37). (G. S. I. Nr 4 — 25. I. 1939 r.).

Ustawodawstwo podatkowe

Potrącanie należności za świadectwa przemysłowe. W związku ze zbliżającym się terminem płatności pierwszej zaliczki miesięcznej na podatek obrotowy, obowiązujący od 1. I. 1939 r. (Dz. U. R. P. Nr 34 z 1938 r., poz. 292), Ministerstwo Skarbu w okólniku z dnia 31. I. 1939 r.

[1]) W tekście pierwotnym, który zacytowano, ponieważ podówczas istniał Zakład Ubezp. Prac. Umysłowych, zgłoszenia należało dokonywać do tego Zakładu. Obecnie z uwagi na to, że funkcje w zakresie zgłoszeń, wymiaru składek itp. w zakresie ubezpieczenia pracowników umysłowych spełniają ubezpieczalnie społeczne (porównaj § 17 i 18 rozp. z 28 grudnia 1933 r. — Dz. U. R. P. Nr 103, poz. 818) powyższy zwrot „Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych" należy zastąpić zwrotem „ubezpieczalni społecznej".

[2]) Na własne żądanie mogą być zwolnieni z omawianego ubezpieczenia m. in.: studenci wyższych uczelni, adwokaci, lekarze, inżynierowie, architekci, pochodzący z wyboru członkowie zarządów osób prawnych, duchowni oraz bliżsi członkowie rodziny pracodawcy.

wydało władzom skarbowym zarządzenie, normujące zagadnienie potrącania z zaliczek miesięcznych części należności za świadectwa przemysłowe nabyte na 1939 rok podatkowy. Zgodnie z art. 15 ust. (2) i (3) ustawy o podatku obrotowym potrąceniu z zaliczki miesięcznej podlega 1/10 część zasadniczej ceny świadectwa, przypadającej na rzecz Skarbu łącznie z 15% dodatkiem. Potrąceniu podlega należność za świadectwa przemysłowe, faktycznie wykupione na 1939 r. Władze skarbowe winny wymierzać zaliczki miesięczne w kwotach netto, tj. po potrąceniu odpowiedniej części należności. Natomiast wymiary będą ustalane brutto. Potrącenia będą dokonane tylko z należności podatkowych, przypadających na 1939 r. Jeśli wymierzony podatek wyniesie mniejszą sumę od należności, przypadającej do potrącenia, zostanie potrącona tylko suma wymiaru.

Te same zasady odnoszą się do dodatkowych wymiarów, uskutecznionych przez władze skarbowe.

Należności za świadectwa przemysłowe, wykupione przez osoby nie prowadzące ksiąg handlowych, będą potrącane po ¼ części przy uiszczaniu kwartalnych zaliczek.

Należności za świadectwa przemysłowe łącznie z 15% dodatkiem, przypadające do potrącenia:

1) **Dla zakładów handlowych:**

kat.	We wszystkich miejscowościach	W Warszawie	W miejscowościach klasy: I	II	III	IV
		z ł o t y c h				
I	2.300	—	—	—	—	—
II	—	460	379,50	310,50	230	149,50
III	—	92	74,75	57,50	46	31,75
IV	—	34,50	31,75	23	17,25	11,50
Va	57,50	—	—	—	—	—
Vb	17,25	—	—	—	—	—

2) **Dla zakładów przemysłowych:**

I	6.900	—	—	—	—	—
II	4.600	—	—	—	—	—
III	2.300	—	—	—	—	—
IV	690	—	—	—	—	—
V	230	—	—	—	—	—
VI	—	138	115	92	69	46
VII	—	69	57,50	46	34,50	23
VIII	—	17,25	13,80	11,50	6,90	4,60

(G. S. I. Nr 9 — 14. II. 1939 r.).

Wydatki potrącalne i niepotrącalne z dochodu przedsiębiorstwa. Najwyższy Trybunał Administracyjny wypowiedział następujące zasady prawne w sprawie potrącalności z dochodu podatkowego niektórych, poniesionych przez przedsiębiorstwo, wydatków i kosztów:

1) Wydatki na roboty „renowacyjne". Wydatki na utrzymanie źródła dochodu w stanie zdatnym do normalnego użytku, a więc do przynoszenia dochodu, względnie na przywrócenie go do stanu pierwotnego, który uległ pogorszeniu wskutek upływu czasu — stanowią koszty potrącalne z dochodu (wyr. N. T. A. z dnia 4. II. 1938 r. L. Rej. 4578/36).

2) Koszty przeróbki urządzeń. Koszty przeróbki pewnego urządzenia, związanej organicznie z przeprowadzoną elektryfikacją przedsiębiorstwa przemysłowego, są niepotrącalne w myśl art. 8 p. 1 ustawy o podatku dochodowym także w tym przypadku, kiedy wspomniana przeróbka sama nie stanowi ulepszenia ani powiększenia źródła dochodu, przeróbkę taką uznać bowiem należy za część kosztów elektryfikacji, a zatem za wydatek z istoty swej skierowany na techniczne udoskonalenie, czyli ulepszenie źródła dochodu (wyr. N. T. A. z dnia 26. II. 1935 r. L. Rej. 832/31 i 833/31).

3) Zastąpienie drewnianego magazynu murowanym. Odpisana na straty niezamortyzowana wartość drewnianego magazynu cukrowni, zastąpionego na żądanie władz budynkiem murowanym, jest potrącalna z dochodu podatkowego; tak samo odpowiednia część kosztów zastąpienia drewnianego stropu żelaznym jest potrącalna (art. 6 ustawy o podatku dochodowym — wyr. N. T. A. z dnia 26. I. 1938 r. L. Rej. 10528/34).

4) Dobudowanie nowego obiektu fabrycznego. Wszelkie wydatki, wywołane dobudowaniem nowego obiektu fabrycznego (jak wydatki na roboty przy murach działowych, na przeniesienie parkanu), mają charakter inwestycyjny i nie nadają się do potrącenia na zasadzie art. 6 ustawy o podatku dochodowym (wyr. N. T. A. z dnia 21. IX. 1938 r. L. Rej. 1221/37). (G. S. I. Nr 6 — 1. II. 1939 r.).

Dowód ze świadków w postępowaniu podatkowym. Najwyższy Trybunał Administracyjny w motywach wyroku z dnia 28. IX. 1938 r.

L. Rej. 5957/36 ustalił następujące zasady prawne:

1) Ordynacja podatkowa nie nakłada na władze skarbowe obowiązku zawiadomienia płatnika o terminie przesłuchania świadka w jego sprawie przez te władze. Postanowienia bowiem art. 67 ordynacji podatkowej (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr 14, poz. 134) nakazują powiadomienie płatnika „o terminie przesłuchania pod przysięgą świadków i biegłych... w sądzie", a więc dotyczą wypadku, kiedy płatnik żądał przesłuchania świadków pod przysięgą, nie zaś jedynie zbadania wskazanych przez siebie świadków.

2) Podanie do wiadomości płatnika w orzeczeniu władzy odwoławczej jedynie konkluzji z przesłuchania zaofiarowanego przez płatnika świadka w formie ogólnikowej, a mianowicie, że zarzuty odwołania nie zostały udowodnione, nie stanowi dostatecznego rozprawienia się z zaofiarowanym środkiem dowodowym; takie postępowanie władzy skarbowej należy zatem uznać za wadliwe. (G. S. I. Nr 9 — 14. II. 1939 r.).

Dowód z biegłych. Pominięcie w motywach orzeczenia władzy odwoławczej zawartego w odwołaniu płatnika żądania przesłuchania biegłych pod przysięgą — stanowi istotną wadliwość postępowania. Z postanowienia bowiem art. 67 ordynacji podatkowej jasno wypływa, że płatnikowi służy takie samo prawo, jak i władzy, żądania przesłuchania biegłych pod przysięgą (wyrok N. T. A. z dnia 21. IX. 1938 r. L. Rej. 1016/37). (G. S. I. Nr 9 — 14. II. 1939 r.).

Odtworzenie ksiąg handlowych. Najwyższy Trybunał Administracyjny w motywach wyroku z dnia 26. XI. 1937 r. L. Rej. 1653/36 stanął na stanowisku, że księgi odtworzone (na skutek dokonanej kradzieży ksiąg zasadniczych) na podstawie luźnych dowodów rachunkowych, nie mają waloru sanującego brak pierwiastkowych ksiąg, nawet w pojęciu zapisków. Zapiski rachunkowe bowiem wtedy tylko mogą uchodzić za zdatny materiał rachunkowy, jeśli zawierają wpisy pierwiastkowe, czyli wpisy dokonywane bieżąco z odnośnymi zaszłościami gospodarczymi. (G. S. I. Nr 8 — 8. II. 1939 r.).

Wiadomości bieżące

Uroczystość przekazania Armii 2 samolotów ufundowanych przez Grupę Lindenbaumów. Dnia 19 marca br. na lotnisku wojskowym w Skniłowie odbyła się uroczystość przekazania stacjonowanemu tam pułkowi lotniczemu 2 samolotów szkolnych typu RWD 8, zakupionych przez Grupę Lindenbaumów w Borysławiu.

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, reprezentanci instytucyj i organizacyj oraz wiele osób z przemysłu naftowego. W szczególności obecni byli: nacz. płk. Krzywoszyński — w roli przedstawiciela Pana Wojewody lwowskiego, płk. Chodźko-Zajko — jako przedstawiciel Dowódcy Okręgu, płk. Praus, dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie — dr Jasiński i wicedyrektor tejże Izby — dr Wachtel, oraz dr Mikucki z Krajowego Towarzystwa Naftowego. Przedstawicielami ofiarodawców byli: dr I. Kreisberg, dr B. Klarfeld, dr A. Lindenbaum oraz dyr. Al. Samueli.

Przebieg uroczystości był niezwykle miły i podniosły. Na lotnisku, obok ufundowanych samolotów ustawił się pluton honorowy pułku lotniczego, delegacja oficerów oraz licznie przybyli goście. Na wstępie krótki raport odebrał płk. Chodźko-Zajko, po czym imieniem Grupy Lindenbaumów przemówił dr I. Kreisberg, wyrażając życzenie, by ufundowane samoloty spełniły jak najlepiej swe zadanie, służąc celom szkolenia młodych pilotów wojskowych. W krótkich żołnierskich słowach podziękował ofiarodawcom za hojny dar płk. Chodźko-Zajko. Uroczystość zakończył lot pokazowy nowych samolotów. Po części oficjalnej odbyło się śniadanie w kasynie oficerskim pułku lotniczego.

Subskrypcja Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w przemyśle naftowym. Na pierwszą wieść o Pożyczce Obrony Przeciwlotniczej p. I. Igler, przemysłowiec naftowy i dyrektor firmy „Petronafta" w Jaśle, zgłosił imieniem tej firmy na ręce gen. broni Leona Berbeckiego — kwotę 20.000 zł, zaś p. dyr. Henryk Alfred Spitzman imieniem zarządu kopalń „Petrol", „Fotogen" i „Monte-Carlo" — kwotę 10.000 zł, a zatem znacznie więcej ponad uchwaloną stawkę.

Rada Gospodarcza Małopolski Wschodniej. Dnia 24 lutego br. odbyło się plenarne zebranie Rady Gospodarczej Małopolski Wschodniej z udziałem przedstawicieli sfer rządowych i gospodarczych. Przewodniczył prezes Rady — p. dr Marcin Szarski. Z ramienia Ministra Przemysłu i Handlu wziął udział w zebraniu Dyrektor Departamentu Ogólnego Ministerstwa — p. dr Ryszard Dittrich. Mówiąc o najważniejszych zagadnieniach gospodarczych Małopolski Wschodniej, wymienił on na pierwszym miejscu sprawę rozwoju przemysłu naftowego. Oświadczył mianowicie, że jednym z pierwszych i najważniejszych postulatów jest uzyskanie pomocy pieniężnej dla zwiększenia

i rozszerzenia poszukiwań wiertniczych. Stwierdził również, że akcja poszukiwawcza posuwa się w zbyt wolnym tempie — właśnie z braku wystarczających środków pieniężnych na ten cel, mimo że istnieje u nas wiele danych na uzasadnienie, iż posiadamy jeszcze znaczne złoża ropy naftowej i gazu ziemnego. Nadmienił następnie, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu od dawna już czyni starania o uzyskanie stosownych dotacyj na poparcie programowego ruchu wiertniczo-poszukiwawczego. Spodziewa się, że z chwilą uzyskania tych dotacyj nastąpi znaczne ożywienie przemysłu naftowego na terenie całej Polski, a również i w obrębie województw płd.-wschodnich. Właściwe naczelne władze państwowe obiecują sobie, że taka akcja powinna doprowadzić do odrodzenia polskiego przemysłu naftowego, co nie pozostanie bez wpływu na stosunki gospodarcze w Małopolsce Wschodniej. Zaznaczył jednakże, że powodzenie tej akcji zależne jest od przeznaczenia na ten cel w kilku po sobie następujących latach przynajmniej 2—3 milionów zł rocznie. Dodał wreszcie, że kwestię rozszerzenia Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego na te właśnie cele (poszukiwawcze) Ministerstwo Przemysłu i Handlu uważa za pierwszoplanowe zagadnienie i za główne swoje zadanie. Sprawa ta — według oświadczenia p. dyr. Dittricha — stanowi przedmiot żywej troski zarówno Ministra Przemysłu i Handlu jak i Ministerstwa. Za punkt wyjścia do wywodów na ten temat przyjął p. dyr. Dittrich tezy referatu p. dyr. inż. J. Gajla, wygłoszonego w swoim czasie na posiedzeniu Komisji Inwestycyjnej Rady Gospodarczej Małopolski Wschodniej, i uchwalone wówczas przez tę Komisję, po dyskusji — postulaty. Nawiązując do tego referatu oznajmił, że uruchomienie na działalność naftowo-wiertniczą kwoty 105 milionów zł w okresie 4-letnim nie da się zrealizować ze względu na brak odpowiednich funduszów, ale zarazem nadmienił, że Ministerstwo uważa za możliwe zwiększenie kredytów na wiercenia już w bieżącym roku budżetowym. Pragnie ono mianowicie, aby z kredytów przeznaczonych na gazyfikację w kwocie 30 milionów zł — 2½ miliona zł użyte zostały na wiercenia poszukiwawcze. Kwota ta byłaby wykorzystana już w czasie najbliższym.

Poruszył również p. dyr. Dittrich sprawę znowelizowania obecnie obowiązującego prawa naftowego, oświadczając, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu docenia w zupełności konieczność poczynienia znacznych zmian w tym prawie. Zdaniem jednak Ministerstwa — sprawa ta wymaga jeszcze bardzo gruntownego przepracowania celem uwzględnienia postulatów rolnictwa.Uwagi swoje na ten temat zakończył p. dyr. Dittrich wyjaśnieniem, że czyni się starania, ażeby zagadnienie to rozwiązane zostało jeszcze w toku obrad obecnej sesji sejmowej.

Przechodząc do sprawy inwestycyj gazyfikacyjnych, nadmienił, że planuje się budowę gazociągu, który połączyłby wschodnie zagłębie gazowe (Daszawa, Opary) z gazociągiem wybudowanym z Roztok. Kredyty na ten cel, w wysokości ponad 16 milionów zł, objęte są 3-letnim planem inwestycyjnym.

Co się zaś tyczy kwestii sfinansowania inwestycyj w naftowym dziale rafineryjno-przeróbczym i w dziale handlowym — to sądząc wedle tego, jak się wyraził p. dyr. Dittrich — sfery rządowe, jakkolwiek doceniają w pełni ich wagę w tych działach, to jednak uważają, że nie posiadają one tego rodzaju charakteru, by należało je wykonywać przy pomocy kredytów państwowych. Zdaniem Ministerstwa — na ten cel należało by wyzyskać tzw. „kredyty towarowe niemieckie".

Posiedzenie Zarządu Związku Polskich Przemysłowców Naftowych odbyło się we Lwowie dnia 27 marca br. — pod przewodnictwem prezesa, p. gen. Stanisława hr. Szeptyckiego. Szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu złożył członek Zarządu, p. Józef Szlemiński. Sprawozdanie to obejmowało przebieg interwencji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w kwestii podatkowej, w sprawie układu porozumiewawczego z wielkimi rafineriami dotyczącego ceny ropy, a także szczegółowe oświetlenie sprawy strajkowej w związku z żądaniem pracowników umysłowych zawarcia układu zbiorowego o pracę. Sprawozdanie to Zarząd przyjął do wiadomości. Z kolei wiceprezes, p. Henryk Mikuli poinformował Zarząd o kwestiach budżetowych oraz przedstawił do aprobaty preliminarz wydatkowy na rok budżetowy. Następnie dokonano kooptacji nowego członka Zarządu — w miejsce śp. Mieczysława Longchampsa; został nim p. dyr. Czesław Załuski.

Nowy Wydział Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego w Borysławiu. Dnia 16. III. br. odbyło się w Borysławiu Walne Zebranie Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego, na którym dokonano wyboru nowego prezydium. Na posiedzeniu dnia 23. III. br. nowy Wydział ukonstytuował się następująco: przewodniczący — p. inż. Tadeusz Reguła, I zast. przewodniczącego — p. inż. Alojzy Żmigrodzki, II zast. przewodniczącego — p. inż. Ignacy Piątkiewicz, sekretarz — p. inż. Kazimierz Mischke, zast. sekretarza — p. inż. Bronisław Zaczek, skarbnik — p. inż. Juliusz Koczorowski, zast. skarbnika — p. inż. Witold Krobicki, bibliotekarz — p. inż. Stanisław Psarski, gospodarz — p. inż. Zbigniew Skąpski ora zczłonkowie Wydziału — pp. inż. inż.: Leopold Adamiakowski, Tadeusz Bielski, Władysław Klimkiewicz, Rudolf Orel, Wacław Piotrowski i Stefan Sulimirski.

Konferencja w sprawie dopuszczenia techników do egzaminów na kierowników kopalń naftowych odbyła się dnia 31 stycznia br. w Warszawie u Dyrektora Departamentu Gór-

niczo-Hutniczego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu — p. inż. Dażwańskiego, z udziałem Naczelnika Wydziału Nafty — p. inż. Friedberga. Konferencja ta odbyła się z inicjatywy Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych. Przedstawiciele techników prosili o uchylenie rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu wstrzymującego egzaminy techników na kierowników kopalń naftowych.

Jak donosi „Technik Polski", organ Związku Techników R. P., w wyniku konferencji p. dyr. Dażwański przyrzekł przesłać Wyższemu Urzędowi Górniczemu we Lwowie pismo wyjaśniające, że rozporządzenie Ministerstwa nie obejmuje absolwentów szkół technicznych, lecz odnosi się wyłącznie do osób nie posiadających żadnego wykształcenia technicznego.

Strajk pracowników umysłowych w przemyśle naftowym. Dnia 17 marca br. wybuchł w przemyśle naftowym strajk pracowników umysłowych, żądających zawarcia umowy zbiorowej o pracę. Poza tym akcja strajkowa miała na celu zamanifestowanie solidarności ze strajkującymi urzędnikami firmy „Vacuum Oil Co" w Warszawie. Strajk objął przede wszystkim pracowników technicznych i administracyjnych w Borysławiu, we Lwowie natomiast akcja strajkowa była znacznie słabsza. Na prowincji strajkowano tylko w niektórych miejscowościach. Nie zaprzestali w ogóle pracy urzędnicy P. F. O. M. „Polmin" i S. A. „Gazolina", a także pracownicy z innych ośrodków naftowych.

Z chwilą wybuchu strajku Dyrektor Departamentu Pracy w Ministerstwie Opieki Społecznej i Główny Inspektor Pracy — p. Marian Klott zaprosił do siebie na konferencję do Warszawy zarówno przedstawicieli przemysłu, jak i związków pracowniczych. Konferencja odbyła się dnia 15 marca br. Na konferencji tej ustalono formę zakończenia zatargu i w jej wyniku strajk został przerwany. Dnia 29 marca br. odbyła się u p. dyr. Klotta ponowna konferencja z przedstawicielami przemysłu naftowego, którzy złożyli p. dyr. Klottowi stosowne propozycje w wyniku pierwszej konferencji z dnia 15 marca br.

Wiadomości statystyczne i gospodarcze

Sytuacja rynkowa w grudniu 1938 r.

Mimo bardzo korzystnego rozwoju spożycia nafty świetlnej — łączne wysyłki naftowe na rynek krajowy w grudniu ub. r. nieco się zmniejszyły. Obniżyła się sprzedaż wielu produktów, co jednak na ogół było zjawiskiem zupełnie normalnym o tej porze roku. Pod względem koniunkturalnym zbyt przedstawiał się nienajgorzej. Ceny produktów końcowych nie uległy zmianie, natomiast na rynku ropnym panowała tendencja zwyżkowa, jakkolwiek cena ropy podstawowej marki borysławskiej ustalona została wspólnie przez Związek Polskich Przemysłowców Naftowych i wielkie rafinerie na zł 1.700 za cysternę na przeciąg pół roku, od 1 listopada ub. r. począwszy. Jeśli chodzi o cały rok 1938 — to pod względem spożycia naftowego był on jednym z najlepszych. Poprawa ta objęła wszystkie produkty naftowe, co prawda nie w jednakowym stopniu.

W grudniu 1938 r. wysłano na rynek krajowy wszystkich produktów naftowych razem o 1.368 t, tj. o 3,3%, mniej niż w poprzednim miesiącu, a o 3.366 t, tj. 9,2%, więcej niż w grudniu 1937 r. W całym zaś roku ub. wysłano ogółem na sprzedaż w kraju o 40.945 t, czyli o 11,1%, więcej niż w roku poprzednim, w porównaniu zaś z 1937 r. wysyłki te wzrosły o 63.769 t, czyli o 18,5%.

B e n z y n y na zaspokojenie rynku wewnętrznego wysłano w grudniu 1938 r. o 999 t, czyli o 11,2%, mniej niż w listopadzie, w porównaniu jednak z tym samym miesiącem 1937 r. wysyłki te były o 1.809 t, czyli o 29,4%, wyższe. W całym rocznym okresie 1938 r. krajowe spożycie benzyny wzrosło w stosunku do roku poprzedniego o 24.164 t, tj. o 29,8%, a o 22.502 t, tj. o 27,3%, przewyższyło spożycie z 1931 r. Pod względem rozwoju spożycia benzyna wysunęła się w roku ub. na czoło wszystkich produktów naftowych; zwłaszcza koniunkturalnie sprzedaż jej przedstawiała się bardzo dobrze, przewyższając znacznie lata ubiegłe; nawet w porównaniu z 1930 r. była ona wyższa o 7,6%. Wzrost spożycia benzyny wiąże się oczywiście z postępem motoryzacji. W dniu 1 stycznia br kursowało w Polsce ogółem 54.009 pojazdów mechanicznych (z tego 24.550 sztuk stanowiły samochody osobowe, 8.609 — ciężarowe, 5.216 — taksówki, 2.038 — autobusy, 12.061 — motocykle i 1.535 — pojazdy specjalne), w porównaniu zatem ze stanem z 1 stycznia 1938 r. ilość ich powiększyła się o 9.809 sztuk, z czego 5.002 jednostek, tj. 51%, przypada na samochody osobowe (w 1937 r. przyrost samochodów

wynosił 6.732 wozów, w 1936 r. zaś — tylko 3.339).

Wysyłki nafty świetlnej na potrzeby krajowe w grudniu ub. r. były o 1.597 t, czyli o 9,2%, wyższe niż w poprzednim miesiącu, a o 771 t, tj. o 4,2%, przewyższały grudniowe wysyłki z 1937 r. Natomiast łączne wysyłki nafty w roku zeszłym były o 1.949 t, a więc o 1,4%, wyższe niż w 1937 r., w porównaniu zaś z 1931 r. zwiększyły się o 2.118 t, tj. o 1,6%. W grudniu spożycie nafty osiągnęło poziom szczytowy i wynosiło niemal połowę ogólnego spożycia naftowego z tego miesiąca, podniosło się również pod względem koniunkturalnym. Jeśli chodzi o cały rok 1938 — to i tu stwierdzić należy poprawę spożycia w stosunku do lat ubiegłych, jakkolwiek nie tak znaczną jak w innych produktach. W porównaniu jednak z rokiem szczytowej koniunktury, jakim był 1930 r., spożycie to było jeszcze o 6% niższe.

Oleju gazowego wysłano na sprzedaż w kraju w grudniu 1938 r. o 181 t, tj. o 2,5% mniej niż w poprzednim miesiącu, a o 518 t, czyli o 7,9% więcej, niż w grudniu 1937 r. W całym zaś roku 1938 krajowy zbyt oleju gazowego i opałowego był o 3.767 t, czyli o 5,2%, wyższy niż w roku poprzednim, a o 17.490 t, tj. o 29,5%, zmniejszył się w stosunku do 1931 r. Spadek spożycia oleju gazowego w grudniu był zjawiskiem normalnym. Pod względem koniunkturalnym zbyt tego produktu w roku ub. był zupełnie zadowalający; jakkolwiek nie podniósł się on już w tym stopniu, co w roku 1937, był jednak znacznie wyższy niż w najlepszych latach przedkryzysowych.

Wysyłki olejów smarowych na sprzedaż w kraju w grudniu ub. r. zmniejszyły się w stosunku do poprzedniego miesiąca o 755 t, tj. o 20,3%, w stosunku zaś do grudniowych wysyłek sprzed roku — o 182 t, czyli o 5,8%. Całkowity zbyt olejów smarowych w roku ub. był w porównaniu z 1937 r. o 2.106 t, tj. o 5,7%, wyższy. Spożycie olejów smarowych rozwijało się w 1938 r. stale i normalnie, a spadek obrotów tymi olejami w grudniu był zjawiskiem zupełnie naturalnym w tym miesiącu. Z rokiem 1931 spożycia zeszłorocznego nie porównujemy, gdyż dane za ten rok odnoszą się do wszystkich gatunków olejów smarowych — a więc i do olejów lekkich, podczas gdy w ostatnich latach obejmują one jedynie ciężkie oleje smarowe o c. g. powyżej 0,890.

Parafiny wysłano w grudniu ub. r. na pokrycie potrzeb krajowych o 346 t, tj. o 28,3% mniej niż w listopadzie, a o 56 t, tj. 6,8%, więcej niż w tym samym miesiącu sprzed roku. Całoroczne zużycie parafiny w 1938 r. było o 462 t, tj. o 4,9%, większe niż w 1937 r., w stosunku zaś do 1931 r. podniosło się o 1.387 t, tj. o 16,5%. W związku ze schyłkiem sezonu sprzedaż parafiny zmniejszyła się w grudniu dość znacznie, koniunkturalnie jednak była zupełnie dobra, podobnie jak w całym rocznym okresie sprawozdawczym, i przewyższała zarówno poziom z 1937 r. jak i z lat przedkryzysowych, przy czym w stosunku do 1930 r. była wyższa o 1,1%. Obok wytwórczości świec duże ilości parafiny pochłonęły w r. ub. również inne cele przemysłowe.

Zużycie asfaltu (łącznie z innymi jeszcze produktami podrzędniejszego znaczenia) w grudniu ub. r. obniżyło się w porównaniu z poprzednim miesiącem o 684 t, czyli o 25,4%, w stosunku jednak do grudnia 1937 r. wzrosło o 394 t, czyli o 24,4%. Jeśli chodzi o cały rok 1938 — to krajowy zbyt asfaltu zwiększył się w tym okresie o 8.497 t, tj. o 25,7% — w stosunku do 1937 r., w porównaniu zaś z 1931 r. podniósł się o 21.951 t, czyli 112,1%. Ze względu na martwy sezon mniejsze zużycie asfaltu w grudniu było zupełnie normalne. Zauważyć należy, że bardzo wysoki — zwłaszcza w stosunku do lat poprzednich — zbyt asfaltu w r. ub. dotyczył wyłącznie tylko asfaltów przemysłowych, podczas gdy rynek asfaltów drogowych był niemal zupełnie martwy.

Zapasy produktów naftowych zmniejszyły się w grudniu ub. r. w porównaniu ze stanem z końcem listopada — o 1.820 t, tj. o 1,1%. W całym zaś 1938 r. zapasy naftowe zwiększyły się ogółem o 25.690 t, czyli 18,4%. Do tak znacznego wzrostu zapasów — i to pomimo wydatnej poprawy spożycia krajowego — przyczyniło się w dużej mierze ograniczenie wywozu produktów naftowych na rynki zagraniczne. Wzrosły też przede wszystkim zapasy tych produktów, których eksport zmalał najsilniej, tzn. zapasy benzyny, nafty i olejów smarowych. Spadły natomiast zapasy oleju gazowego, olejów opałowych i parafiny. Wzrost zapasów półproduktów i pozostałości był następstwem zwiększonej wytwórczości pod koniec ub. r.

Wywóz polskich produktów naftowych za granicę był w grudniu ub. r. o 706 t, tj. o 34%, wyższy niż w poprzednim miesiącu, w porównaniu jednak z grudniem 1937 r. zmniejszył się o 4.250 t, tj. o 60,4%. Wzrost eksportu naftowego w grudniu tłumaczy się większymi wysyłkami benzyny oraz olejów opałowych na bunker. Wywóz parafiny spadł w związku ze zmniejszeniem się jej nadwyżek eksportowych. Pod względem koniunkturalnym eksport naftowy w grudniu był bardzo słaby, mimo że z końcem 1937 r. wysyłaliśmy już za granicę tylko ostatnie partie benzyny i oleju gazowego w wykonaniu zamówień z miesięcy poprzednich. Od marca 1938 r. eksport polskich produktów białych na rynki zagraniczne ustał całkowicie, stosunkowo niewielkie ich ilości szły odtąd jedynie do Gdańska (częściowo na potrzeby wewnętrzne, częściowo zaś na bunker i tranzyt) i Gdyni. Toteż w całym 1938 r. nasz eksport naftowy zmniejszył się o 75.769 t, tj. o 60% — w stosunku do roku poprzedniego. Najsilniej spadł eksport benzyny, nafty świetlnej i olejów smarowych, co pozostaje w związku z wydatnym wzrostem spożycia tych produktów w kraju.

Najlepiej przedstawiał się jeszcze wywóz oleju gazowego i olejów opałowych na cele bunkrowe, choć i tu wysyłki spadły niemal do połowy ilości sprzed roku. Na obniżenie się wywozu parafiny wpłynął fakt, iż w roku ub. zmalało wydobycie specjalnej ropy parafinowej, wskutek czego wytwórczość tego produktu była mniejsza. Mimo to parafina pozostała właściwie jedynym produktem eksportowym na skalę międzynarodową. Zmienił się również zupełnie kierunek naszego eksportu naftowego. Dawne nasze główne rynki odbiorcze, jak Czechosłowacja, Niemcy i Austria, odpadły niemal zupełnie. W roku ub. odebrały one jedynie wiosną drobne ilości tzw. produktów białych w związku z wykonaniem zamówień pozostałych jeszcze z 1937 r. oraz niewielkie ilości parafiny, asfaltu i koksu.

W szczególności w grudniu 1938 r. wywieziono: do Gdańska: benzyny — 640 t, oleju gazowego i opałowego — 165 t, olejów smarowych — 108 t, nafty — 103 t, asfaltu — 43 t, parafiny — 41 t, innych produktów — 10 t, razem — 1.110 t; do Gdyni: oleju gazowego i opałowego — 748 t, benzyny — 72 t, olejów smarowych — 24 t, nafty — 22 t, razem — 866 t; do Niemiec: parafiny — 300 t, koksu — 156 t, razem 456 t; na Węgry: parafiny — 45 t, koksu — 15 t, innych produktów — 3 t, razem — 63 t. Poza tym wysłano parafiny: do Jugosławii — 243 t i do Czechosłowacji — 45 t.

Z grudniowych wysyłek przepada na kraj — 93,5%, na eksport — 6,5%.

W ciągu całego 1938 r. wywieziono produktów naftowych: do Gdańska — 25.203 t, do Gdyni — 8.877 t, do Czechosłowacji — 6.857 t, do Niemiec — 3.334 t, do Austrii — 1.683 t, do innych krajów — 4.604 t.

Z wysyłek zeszłorocznych przypada na kraj — 89%, na eksport — 11%.

Jeśli chodzi o dwa najbardziej interesujące nas rynki naftowe świata — to na rynku amerykańskim z końcem grudnia ub. r. nastąpiło pogorszenie się sytuacji, przy czym ceny benzyny spadły do poziomu najniższego w ciągu ostatnich 3 lat. Mimo dalszego ograniczenia wydobycia i znacznego zmniejszenia się zapasów surowca naftowego — zachwiały się również ceny ropy. Popyt na naftę świetlną i oleje ciężkie do celów opałowych był wcale duży, jednakże spodziewana poprawa cen tych produktów nie nastąpiła.

W Rumunii doszły ostatnio do skutku 3 poważne umowy o dostawę produktów naftowych, a mianowicie z Niemcami, Włochami i Francją. Znaczenie tych umów dla rumuńskiego przemysłu naftowego ilustruje fakt, że łączne dostawy do tych państw stanowią przeszło połowę całego eksportu rumuńskiego. Ponieważ umowy te wchodzą w życie dopiero w roku bieżącym — przeto w okresie sprawozdawczym nie mogły one jeszcze wywrzeć żadnego wpływu na sytuację rynkową. Toteż w grudniu ub. r. ceny poszczególnych produktów naftowych — z wyjątkiem jednego tylko oleju opałowego — były słabe. Należy się jednak liczyć z tym, że następne tygodnie przyniosą wreszcie spodziewaną poprawę.

Notowania polskich cen eksportowych zarówno produktów płynnych jak i parafiny nie uległy w grudniu ub. r. żadnym zmianom.

Polski przemysł naftowy w grudniu 1938 r.

I. Kopalnictwo.

Produkcja ropy naftowej. Grudzień 1938 r. był pod względem wydobycia ropnego lepszy od listopada 1938 r. Wydobyto w tym miesiącu — o 452 t więcej niż w miesiącu poprzednim; w stosunku zaś do grudnia 1937 r. nastąpiło nieznaczne pogorszenie, wydobyto w dotyczącym tegorocznym miesiącu mniej — o 44 t. W odnośnym miesiącu sprawozdawczym sytuacja przedstawiała się następująco:

Okręg	Wydobycie	Zużycie na opał	Manko tłoczniowe i zanieczyszczenie	Zapasy na kopalniach i tow. mag. w końcu miesiąca
	t	o	n	
Jasło	**12.496**	**16**	**79**	**6.154**
W porówn. z XI. 38 r.	+ 247	— 4	+ 6	+ 1.386
„ z XII. 37 r.	+ 1.675	— 9	— 77	+ 1.620
Drohobycz				
Rej. Borysławski[1])	**19.939**	**10**	**1.261**	
W porówn. z XI. 38 r.	— 13	— 2	+ 110	
„ z XII. 37 r.	— 1.286	+ 4	+ 67	
Inne miejscowości	**6.596**	**6**	**221**	
W porówn. z XI. 38 r.	+ 138	+ 1	+ 8	
„ z XII. 37 r.	— 180	+ 1	+ 23	
Razem okr. Drohobycz	**26.535**	**16**	**1.482**	**13.776**
W porówn. z XI. 38 r.	+ 125	— 1	+ 118	— 13
„ z XII. 37 r.	— 1.466	+ 5	+ 90	+ 532
Stanisławów	**3.657**	**30**	**26**	**1.626**
W porówn. z XI. 38 r.	+ 80	— 6	— 16	+ 285
„ z XII. 37 r.	— 253	— 18	+ 2	+ 271
Razem	**42.688**	**62**	**1.587**	**21.556**
W porówn. z XI. 38 r.	+ 452	— 11	+ 108	+ 1.658
„ z XII. 37 r.	— 44	— 22	+ 15	+ 2.422

Przeciętne dzienne wydobycie ropy wynosiło zatem w grudniu 1938 r. 1.377 t, tj. o 31 t mniej aniżeli w listopadzie 1938 r. i o 1 t mniej niż w grudniu 1937 r.

Przeciętna dzienna produkcja wynosiła w poszczególnych okręgach górniczych:

	ton
Okręg Jasielski	403.1
„ Drohobycki (z rej. Borysławskim)	856.1
Rejon Borysławski (z Mraźnicą II)	642.9
Stanisławów	117.9

[1]) Bez Mraźnicy II.

Przeciętna dzienna produkcja ropy jednego otworu była następująca:

	kg
Rejon Borysławski	1.068
Wszystkie pozostałe miejscowości	240
Wszystkie okręgi razem	375

Ropa oddana do towarzystw transportowo-magazynowych i wyekspediowana. W miesiącu sprawozdawczym oddano i wyekspediowano z kopalń w poszczególnych okręgach górniczych następujące ilości:

O k r ę g		ton
Jasło		**12.221**
W porówn. z XI. 38 r.	+	285
„ z XII. 37 r.	+	2.025
Drohobycz		
Rej. Borysławski[1])		**18.946**
W porówn. z XI. 38 r.	+	202
„ z XII. 37 r.	—	771
Inne miejscowości		**6.160**
W porówn. z XI. 38 r.	—	101
„ z XII. 37 r.	+	33
Razem okr. Drohobycz		**25.106**
W porówn. z XI. 38 r.	+	101
„ z XII. 37 r.	—	738
Stanisławów		**3.317**
W porówn. z XI. 38 r.	—	278
„ z XII. 37 r.	—	228
Razem		**40.644**
W porówn. z XI. 38 r.	+	108
„ z XII. 37 r.	+	1.059

Nowe wiercenia. W grudniu 1938 r. uruchomiono nowych wierceń: w okręgu jasielskim — 15, w okręgu drohobyckim — 9, w okręgu stanisławowskim — 2.

Stań otworów świdrowych był w tym czasie w poszczególnych okręgach górniczych następujący:

T r e ś ć	O k r ę g: Drohobycz	Jasło	Stanisławów	Razem
Samopłynące	—	10	6	16
W tłokowaniu	277	33	5	315
W pompowaniu	1.123	1.325	242	2.690
W łyżkowaniu	245	160	183	588
W smoczkowaniu	—	4	—	4
Wyłącznie gazowe	164	49	13	226
Razem w eksploatacji	1.809	1.581	449	3.839
W wierceniu	45	76	18	139
W wierceniu i eksploatacji	18	24	13	55
W instrumentacji i rekonstrukcji	50	3	11	64
Razem czynnych	1.922	1.684	491	4.097
W montowaniu	6	1	12	19
Zmontowane a nieuruchomione	3	—	3	6
Czasowo nieczynne	476	102	63	641
W likwidacji	4	7	9	20
Razem	2.411	1.794	578	4.783

T r e ś ć	Okręg drohobycki: Rejon borysławski	Inne miejscowości	Razem
Samopłynące	—	—	—
W tłokowaniu	275	2	277
W pompowaniu	76	1.047	1.123
W łyżkowaniu	240	5	245
Wyłącznie gazowe	133	31	164
Razem w eksploatacji	724	1.085	1.809
W wierceniu	10	35	45
W wierceniu i eksploatacji	11	7	18
W instrumentacji i rekonstrukcji	32	18	50
Razem czynnych	777	1.145	1.922
W montowaniu	1	5	6
Zmontowane a nieuruchomione	1	2	3
Czasowo nieczynne	225	251	476
W likwidacji	2	2	4
Razem	1.006	1.405	2.411

Ruch wiertniczy. Odwiercono w grudniu 1938 r. ogółem 12.166 m, czyli o 757 m mniej jak w listopadzie 1938 r. Z tego przypada na poszczególne miejscowości:

O k r ę g		metry
Jasło		6.241
Drohobycz		
Rej. Borysławski		483
Inne miejscowości		3.308
Razem okr. Drohobycz		3.791
Stanisławów		2.134
Razem		12.166
W porównaniu z tym samym miesiącem 1937 r.	—	154

Stan zatrudnienia na kopalniach. W miesiącu sprawozdawczym zatrudnionych było na kopalniach robotników:

O k r ę g	
Jasło	3.980
Drohobycz	
Rej. Borysławski	3.507
Inne miejscowości	1.745
Razem okr. Drohobycz	5.252
Stanisławów	1.489
Razem	10.721

[1]) Bez Mraźnicy II.

II. Przemysł gazowy.

Produkcja gazu ziemnego. Produkcja ta była w grudniu 1938 r. następująca w poszczególnych okręgach:

Okręg	Produkcja	Zużycie własne na kopalni	Wypuszczono w powietrze i manko ruroc.	Odtłoczono
	w tysiącach m³			
Jasło	21.377	2.553	484	18.340
Drohobycz				
Rej. Borysławski	9.965			
Daszawa	11.229			
Oleksice Nowe	6.630			
Chodowice	2.609			
Schodnica	877			
Inne miejscowości	258			
Razem okr. Drohobycz	31.568	2.553	484	18.340
Stanisławów	6.222	4.037	465	1.720
Razem	59.167	13.453	1.012	44.702
W porówn. z XI. 38 r.	+ 3.637	+ 1.079	— 307	+ 2.865
„ z XII. 37 r.	+ 7.792	— 549	+ 81	+ 8.260

Przeciętna produkcja gazu ziemnego była następująca:

Okręg	m³/min.
Jasło	478,87
Drohobycz	707,16
Stanisławów	149,12

III. Przemysł rafineryjny.

Przeróbka ropy w rafineriach. Rafinerie przerobiły w grudniu 1938 r. 42.360 t ropy naftowej, z czego wytworzono:

	1938 r. XI.	1938 r. XII.	1937 r. XII.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	10.984	11.527	6.956
Nafta	12.135	13.178	11.518
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	9.051	5.675	8.960
Oleje smarowe	4.184	2.380	2.912
Parafina i świece	1.994	1.968	1.973
Ogólna wytwórczość	39.564	42.491	35.416

Spożycie krajowe. Wysyłka z rafineryj na rynek krajowy przedstawiała się następująco:

	1938 r. XI.	1938 r. XII.	1937 r. XII.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	9.455	8.356	6.143
Nafta	17.455	19.052	18.281
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	7.273	7.092	6.574
Oleje smarowe	3.722	2.967	3.149
Parafina i świece	1.221	875	819
Wszystkich produktów razem	41.818	40.350	36.580

Eksport. Wysyłka z rafineryj z przeznaczeniem na eksport za granicę była następująca:

	1938 r. XI.	1938 r. XII.	1937 r. XII.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	525	712	3.170
Nafta	183	125	118
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	298	913	2.388
Oleje smarowe	129	132	306
Parafina i świece	762	674	881
Wszystkich produktów razem	2.077	2.783	7.033

Zapasy w rafineriach. Zapasy produktów naftowych w rafineriach wynosiły:

	1938 r. 30. XI.	1938 r. 31. XII.	1937 r. 31. XII.
	t	o	n
Benzyna łącznie z gazoliną	25.703	28.919	12.075
Nafta	23.799	17.796	14.913
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	14.132	11.807	13.254
Oleje smarowe	49.891	48.798	44.629
Parafina i świece	2.570	3.000	3.138
Wszystkich produktów razem	166.821	165.001	139.311

Zapasy ropy w rafineriach. Zapasy te wynosiły w końcu grudnia 1938 r. 21.812 t, czyli o 1.382 t mniej jak w końcu listopada 1938 r. i o 2.342 t mniej aniżeli w końcu grudnia 1937 r.

Zatrudnienie w rafineriach. Rafinerie zatrudniały w grudniu 1938 r. ogółem 3.233 robotników.

Rafinerie czynne. W grudniu 1938 r. czynnych było 27 fabryk rafineryjnych.

IV. Przemysł gazolinowy.

Przeróbka gazu w gazoliniarniach. Przeróbka gazu ziemnego wynosiła: w grudniu 1938 r. — 25,101.727 m³, w listopadzie 1938 r. — 23,757.620 m³, w grudniu 1937 r. — 23,722.530 m³.

Produkcja gazoliny. Z tej ilości gazu wyprodukowano gazoliny: w grudniu 1938 r. — 3.446 t, w listopadzie 1938 r. — 3.487 t, w grudniu 1937 r. — 3.404 t.

Ekspedycje. Wyekspediowano w odnośnym miesiącu:

	1938 r. XI.	1938 r. XII.	1937 r. XII.
	t	o	n
Na rynek krajowy	474	431	468
Do innej rafinerii	2.222	2.158	1.988
Na eksport	—	—	42

Zapasy w gazoliniarniach. Zapasy w fabrykach gazoliny wynosiły: w końcu grudnia 1938 r. — 526 t, w końcu listopada 1938 r. — 455 t, w końcu grudnia 1937 r. — 587 t.

Fabryki gazoliny i stan zatrudnienia w nich. W grudniu 1938 r. było w ruchu 28 fabryk, które zatrudniały 372 robotników.

Ceny ropy naftowej

Przeciętne ceny ropy za 1 cyst. à 10.000 kg f-my Vacuum Oil Co — styczeń, luty i marzec 1939 r.

Borysław	zł	1.700.—
Humniska	„	2.074.—
Jaszczew bezparafinowa	„	2.040.—
Krosno parafinowa	„	1.657.50
Młynki, Starawieś	„	2.176.—
Potok	„	2.210.—
Słoboda Rungurska	„	1.776.50

Ceny ropy bruttowej za 1 cyst. à 10.000 kg — styczeń, luty i marzec 1939 r.

Białkówka—Winnica, Dobrucowa	zł	1.618.—
Bitków—Barbara (Segil), Roztoki, Starawieś jasna	„	2.365.—
Bitków Franco—Polonaise	„	1.715.—
Bitków—Pasieczna loko Dąbrowa	„	1.872.—
Bitków Standard—Nobel	„	1.808.—
Bitków Stella—Zofia	„	2.089.—
Borysław, Hołowiecko, Opaka, Orów, Popiele, Słoboda Rungurska, Stańkowa, Tyrawa Solna, Zmiennica	„	1.700.—
Brzozowiec ad Mokre, Mokre	„	2.056.—
Czarna ad Ustrzyki, Lipie	„	1.527.—
Dolina	„	1.915.—
Gorlice, Iwonicz, Jaszczew	„	1.757.—
Grabownica—Humniska bezparafinowa	„	2.206.—
Grabownica—Humniska parafinowa, Schodnica parafinowa	„	1.865.—
Harklowa	„	1.538.—
Humniska—Brzozów	„	2.049.—
Jabłonka—Kryczka	„	1.870.—
Klęczany	„	2.243.—
Klimkówka, Lubatówka, Wulka	„	1.579.—
Kosmacz, Ropienka ad Dukla, Zagórz	„	1.626.—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa	„	1.501.—
Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Węglówka	„	1.524.—
Kryg czarna	„	1.670.—
Kryg zielona	„	1.667.—
Libusza	„	1.551.—
Lipinki	„	1.648.—
Łodyna	„	1.596.—
Majdan—Rosulna	„	1.681.—
Męcina Wielka, Męcinka bezparafinowa, Pereprostyna	„	1.748.—
Męcinka parafinowa	„	1.658.—
Młynki, Starawieś, Starawieś ciemna	„	2.238.—
Mraźnica Wierzchnia	„	1.663.—
Niebyłów	„	1.888.—
Potok	„	2.187.—
Perehińsko	„	1.802.—
Rymanów	„	1.521.—
Rypne, Szymbark	„	1.668.—
Sądkowa	„	3.000.—
Schodnica bezparafinowa	„	1.993.—
Strzelbice	„	1.467.—
Toroszówka	„	2.380.—
Turaszówka—Ewa	„	1.720.—
Turzepole	„	1.529.—
Urycz	„	1.920.—
Wańkowa	„	1.580.—
Załawie	„	2.205.—

	I.	II—III.
Rajskie	zł 2.040.—	zł 1.900.—
Równe—Rogi parafinowa	„ 1.410.—	„ 1.450.—
Równe—Rogi wolna od parafiny	„ 1.595.—	„ 1.650.—
		III.
Wola Jaworowa	—	„ 1.955.—

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin" wykonała prawo zakupu następujących marek ropy wdobytej w powyższych miesiącach: Białkówka—Winnica, Bitków—Barbara (Segil), Bitków Franco-Polonaise, Bitków—Pasieczna loko Dąbrowa, Bitków Standard—Nobel, Bitków Stella—Zofia, Borysław, Czarna ad Ustrzyki, Dobrucowa, Dolina, Gorlice, Grabownica—Humniska wolna od parafiny, Grabownica—Humniska parafinowa, Harklowa, Humniska—Brzozów, Iwonicz, Jabłonka—Kryczka, Jaszczew, Klimkówka, Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg czarna, Kryg zielona, Libusza, Lipie, Lipinki, Lubatówka, Łodyna, Majdan—Rosulna, Męcina Wielka Męcinka parafinowa, Męcinka wolna od parafiny, Młynki—Starawieś, Mokre, Mraźnica Wierzchnia, Niebyłów, Opaka, Perehińsko, Pereprostyna, Potok, Rajskie, Roztoki, Równe—Rogi parafinowa, Równe—Rogi wolna od parafiny, Rypne, Sądkowa, Schodnica parafinowa, Schodnica wolna od parafiny, Słoboda Rungurska, Stańkowa, Starawieś ciemna, Strzelbice, Toroszówka, Turaszówka—Ewa, Turzepole, Tyrawa Solna, Urycz, Wańkowa, Węglówka, Wulka, Załawie, Zmiennica.

Poza wyżej wyszczególnionymi markami — w miesiącu marcu br. — wykonała fabryka ta prawo zakupu również marki Wola Jaworowa.

Ceny gazu ziemnego

Ceny te ustalone zostały przez Izbę Przemysłowo-Handlową we Lwowie dla Zagłębia Borysław—Tustanowice

za styczeń 1939 r. na 4.61 gr za 1 m³,
„ luty „ „ 4.61 „ „ „ „
„ marzec „ „ 4.53 „ „ „ „

Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalń, tj. koszty tłoczenia itp

Wydawca: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, ul. Kościuszki 7, II p.
Odbito w Lwowskiej Drukarni Nowoczesnej, Pasaż Mikolascha. — Telefon 216-76.

PRZEGLĄD EKONOMICZNY

organ Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie

kwartalnik poświęcony badaniu podstawowych i aktualnych problemów gospodarczych i społecznych. Rok założenia 1928.

Ukazał się tom XXIV, który zawiera następujące rozprawy: prof. Leopolda **Caro** — Opieka społeczna i zdrowotna ze strony narodu i państwa, dyr. dep. Leonarda **Możdżeńskiego** — Dorobek Polski na morzu, dra Andrzeja Marcina **Neumana** (Londyn) — Niezrównoważony budżet a kurs waluty w krajach wolnych, dra Emila Piotra **Ehrlicha** — Handel detaliczny w III Rzeszy. Głosy prasy i 25 recenzyj.

W tomie XXIII ukazały się rozprawy dra **Sondla** o Janie Steckim, osiem opinij na temat: Wolny handel czy dążenie do autarkii, dyr. Wacława **Fabierkiewicza**, prezesa Bogusława **Hersego**, red. Witolda **Ptaszyńskiego**, min. Henryka **Strassburgera**, prof. Czesława **Strzeszewskiego**, dyr. Kazimierza **Studentowicza**, min. Juliusza **Trzcińskiego** i prof. Leopolda **Caro**, oraz rozprawa posła Brunona **Sikorskiego** — Fragmenty polskiej polityki gospodarczej.

W „Bibliotece Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego" we Lwowie, ukazało się jako tom IX — dzieło pt. „Polityka gospodarcza III Rzeszy", część I: Leopold **Caro** — Przewrót gospodarczy w III Rzeszy, Antoni **Żabko-Potopowicz** — Rolnictwo w III Rzeszy; część II: Tadeusz **Hauser** — Bankowość w III Rzeszy. Cena razem 8 zł, dla członków Pol. Tow. Ekon. 5 zł 50 gr. Jako tom X ukazało się dzieło dra Jana Karola **Sondla** — Zmniejszający się przychód z ziemi i środki zaradcze, z przedmową prof. Ludwika Górskiego (Lublin). Cena 7 zł, dla członków Pol. Tow. Ekon. 5 zł.

Dotąd Polskie Towarzystwo Ekonomiczne posiada 112 współpracowników, a w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym odbyło się 161 odczytów, wygłoszonych przez 116 prelegentów, w tym 53 profesorów i docentów szkół akademickich, 19 ministrów byłych i obecnych.

Redaktor wydawnictw: prof. Leopold Caro, Lwów, ul. Akademicka 21 II p.

Prenumeratę „Przeglądu Ekonomicznego" w kwocie 15 zł (za granicą 20 zł) rocznie, za 4 tomy w objętości 32—40 arkuszy, uiszczać należy na nr 154.383 P.K.O. Dla urzędników państwowych, samorządowych oraz słuchaczy wyższych uczelni, zamawiających pismo wprost z redakcji, prenumerata ulgowa wynosi rocznie 12 zł. Członkowie Pol. Tow. Ekon. płacą rocznie tytułem wkładki 18 zł, wpisowe (jednorazowo) 3 zł, osoby prawne rocznie 66 zł, wpisowe 15 zł. Otrzymują za to „Przegląd Ekonomiczny" bezpłatnie, a dzieła wydawane w „Bibliotece" nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach, korzystają z biblioteki i czytelni Towarzystwa, nadto uczestniczyć mogą w zebraniach naukowych z prawem zabierania głosu w dyskusji.

Cena tomu „Przeglądu Ekonomicznego" w handlu księgarskim 4 zł.

BANK NAFTOWY

(SPÓŁKA AKCYJNA)

LWÓW, UL. LEONA SAPIEHY L. 3

PRZYJMUJE:

Lokaty pieniężne na najkorzystniejszych warunkach. Przeprowadza wszelkie transakcje bankowe z jak najdalej idącym uwzględnieniem interesu P. T. Klientów, przyjmuje do eskontu rymesy, kupuje ropę, udziela zaliczek na ropę

Zwracamy uwagę Przedsiębiorstw Naftowych na wytwarzany przez

„POLMIN"

jedyny w swoim rodzaju środek do rozbijania emulsyj ropnych p. n.:

„ROPOL"

niezawodny w działaniu, oszczędny w użyciu, pod względem chemicznym całkowicie obojętny, nie nagryza blachy zbiornikowej, nie pozostawia szkodliwych substancyj w ropie.

„POLMIN" Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych

CENTRALA
we Lwowie, ul. Akademicka 7.

RAFINERIA
w Drohobyczu 2.